OPŁACONO GOTÓWKĄ

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron druku

Cena 6 zł.

PIAST

Cena 6 zł.

Tygodnik społeczno-polityczny poświęcony sprawom ludu polskiego

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Basztowa 17. Telefon redakcji Nr. 595-33. Skrytka poczt. Kraków I. Nr. 538. Telefon administracji Nr. 595-32. Konto P. K. O. Nr. IV-363.

Wydawca: Ludowe Tow. Wydawnicze „Piast", Spół. z odpow. udz. w Krakowie. Redaguje Komitet.

Nr. 41 | Kraków, 13 października 1946 | Rok XXXIII

PSL pod ciężkim obstrzałem

Nasza wiara w zwycięstwo

Im bliższy termin wyborów, tym silniejsze stały się ataki dzienników blokowych, a w szczególności organów prasowych Polskiej Partii Robotniczej, przeciwko naszemu stronnictwu. Nie datują się one od dzisiaj ani od wczoraj. Nabrały na sile w okresie pierwszych niepowodzeń w rozmowach o przeprowadzenie wyborów na podstawie wspólnych list wszystkich stronnictw, z których łona stworzony został obecny rząd. Stały się szczególnie zaciekłymi w przeddzień referendum i po jego ogłoszeniu. Wydawało się wtedy, że siła ataku Polskiej Partii Robotniczej przeciw PSL doszła do swego najwyższego szczytu. Tymczasem dopiero od kilku ostatnich tygodni wytoczono przeciw nam najcięższe działa, na szczęście słownych i gołosłownych zarzutów. Musimy się z tym liczyć, że ataki te nie osłabną na sile.

W toku ubiegłej wojny stratedzy obserwując wielkie ofensywy na froncie wschodnim — niemieckie i radzieckie naprzemian — niejednokrotnie obliczali możliwości ich trwania na podstawie siły zaangażowanych jednostek, odległości od stanowisk wyjściowych, możliwości komunikacyjnych, wytrzymałości żołnierza — no i najczęściej wszystkie te obliczenia okazały się fałszywymi. Szczególnie długotrwałość i zaciekłość radzieckich ofensyw przekreślała wszelkie obliczania techników wojskowych, gdyż nie znali niespożytej siły narodów Związku Radzieckiego, genialności naczelnego wodza, ofiarności dowódców i szeregowych. Ale na wojnie każda akcja ofensywna, o ile nie rozbije jądra obrony, musi z czasem osłabnąć.

Inaczej jest w walce politycznej. Tutaj kresu ataku nie da się ustalić. Gdy jedne zarzuty wobec gołych faktów tracą szybciej czy później całą swoją wartość i siłę oddziaływania na społeczeństwo, wyszukuje się inne, dostraja się je do dawnych lub, zarzucając dawne, zastępuje się je nowymi. Łatwo również o wymianę kierowniczej grupy ludzi, w których rękach spoczywa prowadzenie ataku. Nie ma wyczerpania amunicji, jak to bywa na wojnie, gdyż atrament spływa łatwo z pióra, a maszyna drukarska wiernie drukuje słowa, z których każde jest mniej lub więcej uszczypliwe, atakujące przeciwnika. Tyle szczęścia, że wierzący w słuszność swej sprawy przeciwnik nie wiele sobie robi z drukowanych i głosem wypowiadanych ataków i oskarżeń, żyje dalej, gdyż może się bronić.

Ataki polityczne zawsze i wszędzie przybierają na sile, gdy zbliża się moment politycznej rozgrywki, rozgrywki przez prawo przewidzianej i przez niej regulowanej. Otóż musimy się liczyć, że obecny huraganowy ogień prasowej polemiki przeciwko PSL jeszcze więcej przybierze na sile, że ofensywa wszczęta przeciwko nam w momencie odrzucenia koncepcji bloku w niczym nie zelży, a przeciwnie zaostrzy się, gdyż zbliża się niezawodnie dzień wyborów.

Okres wyborów we wszystkich państwach i po wszystkie czasy cechuje wzmożenie polemiki politycznej pomiędzy stronnictwami reprezentującymi czy wprost odmienny światopogląd, czy odmienne metody rządzenia, odmienne interesy grup społecznych. Wszystkie zgodne w woli jak najlepszego służenia swemu narodowi i państwu, zwracają się z apelem do społeczeństwa, do swych członków i zwolenników, a także do tej wielkiej masy obywateli, którzy nie mając zdecydowanych poglądów politycznych, dopiero w okresie przedwyborczym zastanawiają się nad tym, który z programów zgłoszonych przez kandydatów na posłów, wydaje się im najodpowiedniejszym, najbardziej korzystny dla dobra państwa, czy dla własnych — czasem bardzo płytkich interesów stanowych.

W walce wyborczej stronnictwa polityczne postępują dwojaką metodą. Najczęściej wyjaśniają wyborcom zasady swego programu i zamiary reform, które pragną przeprowadzić w okresie nowej kadencji sejmowej. Równocześnie krytykują program innych stronnictw, aby, przez wykazanie różnic dzielących ich z innymi stronnictwami, wykazać wartość i doniosłość własnych poglądów i przekonać wyborców, że idąc do urny winni głosować za danym stronnictwem.

Istnieje jednak — jak widzimy — i inna metoda walki wyborczej. Z jednej strony atakuje się całe stronnictwo i jego władze kierownicze, z drugiej zaś strony, gdy listy poselskie już są zgłoszone atakuje się wysunięzych przez stronnictwo kandydatów na posłów. Oskarżenia nie mogą iść tak daleko, by kandydatowi na posła a już tym mniej całemu legalnemu stronnictwu — można było gołosłownie zarzucić czyny sprzeczne z prawem. Oskarżony ma bowiem wtedy możność udania się na drogę sądową i uzyskać wyrok skazujący oszczercę. Naturalnie ataki takie nie mają żadnego wpływu na obywateli uświadomionych politycznie, czynnych członków danego stronnictwa. Już pewien wpływ mają lub mogą mieć na tak zwanych sympatyków, czyli zwolenników danego stronnictwa politycznego, natomiast niewątpliwie oddziaływują na wspomnianą już masę obywateli, którzy nie zajmują się sprawami publicznymi, mniemając, że za nich kto inny będzie myślał o sprawach państwowych. Właśnie oni dopiero przed wyborami przysłuchują się polemikom czyli sporom pomiędzy poszczególnymi stronnictwami, i zależnie od rozsądku albo głosują za tym, kto głośniej krzyczy, albo za tym, który naprawdę przekonywa.

Otóż musimy sobie uświadomić, że stronnictwo nasze jest i jeszcze więcej będzie przedmiotem ataków, że przewódcy nasi są i będą oskarżani, że ze strony naszych przeciwników politycznych będą rzucane sieci, aby zgarnąć jak największą ilość głosów tych szerokich mas, które nie należą do żadnego stronnictwa politycznego.

Na szczęście oskarżenia rzucane pod adresem całego stronnictwa i naszych przywódców są tak pozbawione wszelkiej podstawy, że sądzimy, iż nie trafiają one do przekonania większości obywateli. Mimo to obowiązkiem naszym jest przed zarzutami się bronić i bliskich nam uświadamiać o naszym programie społecznym i politycznym, wydrukowanym i stąd dobrze znanym naszym członkom. Zniknie wtedy niebezpieczeństwo, że przeciwnicy nasi pociągną ku sobie szersze masy politycznie nie wyrobionych obywateli i odbiorą nam naszych sympatyków.

Jeśli zasady naszego programu dotrą do każdej wsi, do każdej zagrody, to mimo huraganowego ognia nieprzyjaznej nam propagandy, stronnictwo nasze nie wiele lub nawet nic nie ucierpi. Dlatego, choć oskarżenia rzucane przeciwko nam są coraz cięższego gatunku, wierzymy, że nasze zielone sztandary wyjdą całe z tych zmagań politycznych, gdyż nie braknie twardych chłopskich dłoni, które zapewnią stronnictwu naszemu należne miejsce w naszym życiu państwowym.

Pierwszy szpital spółdzielczy im. W. Witosa

W niedzielę, dnia 29 września br. w ramach obchodzonego Dnia Spółdzielczości, odbyło się w Łańcucie poświęcenie szpitala im. Wincentego Witosa. Szpital został utworzony jako Powiatowa Spółdzielnia Zdrowia w Łańcucie. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz, miejscowe społeczeństwo i chłopi z okolicy.

W kilku wierszach

MŁODZIEŻ POLSKA NA WYŻSZYCH UCZELNIACH ZAGRANICĄ. Dzięki temu, że na uniwersytetach niemieckich istnieją odpowiednie kontyngenty dla cudzoziemców, może kształcić się młodzież polska w Niemczech. I tak na uniwersytet w Monachium uczęszcza 300 Polaków, na politechnikę w Karlsruhe 50 Polaków, na uniwersytet w Marburgu 40 Polaków.

NAGRODA DLA DZIELNEGO KONDUKTORA. Konduktor kolejowy Kazimierz Marszewski otrzymał nagrodę 4.000 zł. za odparcie zbrojnego napadu bandytów na podróżnych w pociągu, kursującym między Toruniem a Aleksandrowem.

Wyrok na zbrodniarzy przeciw ludzkości

Zakończenie procesu w Norymberdze

W poniedziałek, dnia 30 września 1946 r. rozpoczęła się ostatnia faza największego w dziejach ludzkości procesu, jakim jest proces w Norymberdze.

Przewodniczący sędzia **Lawrence** odczytał część wyroku, dotyczącą faktów rozpatrywanych przez Najwyższy Trybunał Wojskowy, w ciągu 10 i pół miesięcy.

Z siedmiu organizacyj reżimu hitlerowskiego, cztery zostały uznane za zbrodnicze. Są nimi: 1) polityczne organa kierownicze partii narodowo-socjalistycznej, 2) tajna policja pastwowa: Gestapo, liczące 40 tysięcy ludzi, 3) policja bezbieczestwa SD i 4) SS licząca milion ludzi.

Nie uznano za zbrodnicze: Rządu Rzeszy, sztabu głównego i naczelnego dowództwa Wehrmachtu.

Jednakże niektórzy członkowie uniewinnionych organizacyj będą sądzeni indywidualnie.

Nie podlegają również sądowi osoby, które wystąpiły z partii narodowo-socjalistycznej przed dniem 1 września 1939.

Przypomnienie zbrodni.

Z kolei amerykański sędzia **Biddle** oświadczył, że: „dowody, dotyczące zbrodni wojennych, oraz zbrodni przeciw ludzkości są przytłaczające w swej liczbie i swym charakterze". Przypomina się, że „Dekret Kugel" z marca 1944 r. nakazywał przekazywanie zbiegłych jeńców wojennych gestapo lub SD. Byli oni natychmiast wysyłani do obozu w Mauthausen i zaraz po przybyciu traceni. Policja niemiecka miała zakaz interweniowania podczas samosądów nad lotnikami alianckimi. Najgorszych okrucieństw dokonywano na radzieckich jeńcach wojennych. Służyli oni jako króliki doświadczalne podczas prób zarażania tyfusem i byli uśmiercani natychmiast, gdy tylko uważano, że stali się niepotrzebni.

Następnie zostają przytoczone fakty, dotyczące morderstw i złego traktowania ludności cywilnej w krajach okupowanych.

„Stosowanie obozów koncentracyjnych — ciągnął sędzia amerykański — stanowiło słynny środek terroryzowania ludności państw okupowanych. Były to zorganizowane ośrodki systematycznych morderstw, gdzie miliony istnień ludzkich znalazło męczeństwo i śmierć".

Dalej Biddle mówił: „Hitlerowcy stworzyli specjalny batalion śmierci na miesiąc przed najazdem na ZSRR. Jedna z tych grup, operująca w Rosji południowej „zlikwidowała" 90 tysięcy mężczyzn, kobiet i dzieci na początku działań wojennych w tym kraju".

W dalszym ciągu przedłożone zostają formalne dowody zniszczenia gospodarczego i kulturalnego krajów okupowanych.

Wprowadzenie niewolnictwa.

Zastępca sędziego amerykańskiego **Parker**, — mówiąc o polityce niemieckiej, oświadcza, że führer chwalił się, iż zatrudnia 250 milionów ludzi w ich własnych krajach pracą dla Rzeszy. Ogólna liczba pracujących bezpośrednio dla hitlerowskiej gospodarki wojennej **wynosiła 350 milionów**. Sauckel ze swej strony stwierdził, że: „Na pięć milionów robotników cudzoziemskich w Niemczech nie było nawet 200 tysięcy ochotników". Pomimo zapewnień Sauckla, że robotnicy byli traktowani „humanitarnie", tekst wyroku podaje, **że dla werbunku na roboty przeprowadzano prawdziwe polowania na ludzi w miastach i wsiach krajów okupowanych. W ten sposób zwerbowani robotnicy byli traktowani w sposób upokarzający.**

Wymordowanie żydów.

W dalszym ciągu odczytuje wyrok główny sędzia radziecki, **gen. major Nikiczenko.** „Ohlendorf, jeden z b. szefów grup śmierci — oświadczył Nikiczenko — ujawnił w Norymberdze, że grupa jego **zamordowała w przeciągu niecałego roku 90 tysięcy osób,** głównie żydów. Punktem kulminacyjnym prześladowań antyżydowskich było zniszczenie ghetta warszawskiego i wymordowanie jego mieszkańców. Hess zeznał, że w samym Oświęcimiu stracono pomiędzy 1 maja 1940 i 1 grudnia 1943 r. dwa i pół miliona żydów. Pozostałe 500 tys. zginęło od chorób i z głodu.

We wtorek, dnia 1 października br. zebrał się Trybunał, a przewodniczący Lawrence odczytał wyrok każdemu z poszczególnych oskarżonych. Akt oskarżenia zawierał 4 punkty:

1. **spisek przeciwko pokojowi,**
2. **przygotowanie agresji (napadu zaborczego),**
4. **zbrodnie przeciw ludzkości.**

Na karę śmierci przez powieszenie zostali skazani:

Goering — b. szef lotnictwa niemieckiego, premier Prus i następny po Hitlerze dygnitarz w hierarchii hitlerowskiej, jest winnym popełnienia czterech zarzucanych mu przestępstw.

Joachim von Ribbentrop — minister spraw zagranicznych za wszystkie cztery przestępstwa. Odpowiedzialny jest za działanie przeciwko Polsce i Jugosławii. Pomocny był przy ataku na Norwegię i inne kraje.

Hans Frank — b. gubernator okupowanych ziem polskich, za trzecie i czwarte przestępstwo. Według dokumentów, Frank oświadczył, iż Polska powinna być kolonią niemiecką a Polaków należy zamienić w niewolników. Kazał przeprowadzić likwidację inteligencji polskiej i wywierał nacisk na likwidację żydów.

Fritz Sauckel — pełnomocnik Hitlera dla ściągania przymusowo robotników z krajów okupowanych do Rzeszy, winny zbrodni wojennych i przeciwko ludzkości. Robotników tych było ponad 2 miliony (z tej liczby ochotniczo zgłosiło się zaledwie około 200.000).

Wilhelm Keitel, feldmarszałek — b. szef naczelnego dowództwa sił zbrojnych, uznany winnym popełnienia wszystkich czterech przestępstw. Między innymi wydał rozkaz używania jeńców wojennych rosyjskich w niemieckim przemyśle zbrojeniowym, co sprzeciwia się prawom międzynarodowym.

Ernst Kaltenbrunner — szef policji bezpieczeństwa, po Hitlerze naczelny szef „Gestapo", za wszystkie cztery przestępstwa. Wiedział o okropnościach w obozach koncentracyjnych, wykazywał niezwykłe zainteresowanie w zabijaniu milionów żydów, którzy przechodzili przez ręce jego organizacji „gestapo", a pod koniec wojny wydał rozkaz likwidacji więźniów obozów koncentracyjnych.

Artur Seyss Inquart — b. kanclerz austriacki i gubernator Holandii, za 3 i 4 przestępstwo. Organizował pogromy żydowskie, współpracował ściśle z „gestapo", popierał prześladowania żydów w Polsce i przyczynił się do masowych mordów wśród inteligencji polskiej. (Jakiś czas oskarżony był zastępcą gubernatora w G. G.).

Alfred Rosenberg — uznany winnym wszystkich czterech przestępstw. Stał na czele organizacji, której agenci snuli intrygi we wszystkich częściach świata, komisarz Rzeszy w „Ostlandzie", ideolog rasizmu.

Wilhelm Frick — minister spraw wewnętrznych Rzeszy za 2, 3 i 4 przestępstwo.

Alfred Jodl — szef sztabu armii niemieckiej, za wszystkie cztery przestępstwa. Oprócz przygotowania napadów zaborczych, podpisał rozkaz rozstrzeliwania spadochroniarzy i jeńców wojennych.

Martin Bormann (zaocznie) — szef kancelarii Hitlera, najwyższy sędzia partyjny, spadkobierca władzy „führera", za 3 i 4 przestępstwo.

Na dożywotnie więzienie.

Rudolf Hess — zastępca Hitlera jest winien zbrodni wymienionej w punkcie 3 i 4. O wszystkich planach wymierzonych przeciwko Austrii, Czechosłowacji i Polski był dokładnie poinformowany.

Erich Raeder — b. wielki admirał, za 2 i 3 przestępstwo. Jako jeden z pierwszych powziął plan napadu na Norwegię, udzielił poparcia Hitlerowi do napadu na Grecję i Jugosławię i do wojny agresywnej przeciwko ZSRR. Popierał w sposób nieograniczony działania za pomocą łodzi podwodnych.

Wilhelm Funk — minister gospodarstwa narodowego Rzeszy, za 2, 3 i 4 przestępstwo, a między in. za planowanie wojen napastniczych z punktu widzenia gospodarczego.

Na 20 lat więzienia.

Baldur von Schirach — wódz młodzieży hitlerowskiej, namiestnik Austrii. Nie zaniedbał niczego, co zmierzało do zaszczepiania jadu hitlerowskiego młodzieży. Współdziałał w wykonaniu zarządzeń antyżydowskich.

Alfred Speer — kierownik organizacji „Todt", przewodniczący Rady Zbrojeniowej, za 3 i 4 przestępstwo.

Na 13 lat więzienia

Artur von Neurath — b. minister spraw zagranicznych i b. protektor Czech i Moraw, za cztery przestępstwa.

Na 10 lat więzienia.

Karl Doenitz — wielki admirał, głównodowodzący łodzi podwodnych, a ostatnio całej floty niemieckiej, za 2 i 3 przestępstwo.

Uniewinnieni.

Całkowicie zostali uniewinnieni:

Franz von Pappen — ambasador Rzeszy w Turcji.

Hjalmar Schacht — b. minister skarbu.

Ludwik Fritsche — zastępca ministra propagandy.

O godzinie 13.45 ukończone zostało odczytywanie wyroków na 22 oskarżonych. Przewodniczący komunikuje oskarżonym, że wszelkie odwołania do Trybunału Międzysojuszniczej Kontroli w Berlinie, winny być złożone w Sekretariacie Generalnym Trybunału.

Radzieckie votum separatum.

Sędzia radziecki członek Międzynarodowego Trybunału, gen. major **Nikiczenko** wniósł następujący protest przeciwko wyrokom, wydanym przez Trybunał w Norymberdze:

„Sędzia radziecki pragnie wyrazić zastrzeżenia co do decyzji powziętej przez Trybunał w sprawie Schachta, von Pappena i Fritschego. Wszyscy trzej powinni byli być skazani, a nie uniewinnieni.

Sędzia radziecki nie zgadza się też z orzeczeniem Trybunału dotyczącym: gabinetu Rzeszy, najwyższego dowództwa i głównego sztabu. Wszystkie te trzy organizacje powinny być uznane za organizacje zbrodnicze.

Sędzia nie zgadza się z wyrokiem na Hessa. Hess zasługuje na karę śmierci, a nie na dożywotnie więzienie.

Opinia radziecka zostanie ogłoszona jako „aneks wyroku".

Rozumie się, jak w każdym procesie, tak i w tym, podsądnym przysługuje prawo wniesienia prośby o ułaskawienie.

Wykonanie wyroku nastąpi w dniu 16 października w Norymberdze. Rada Kontrolna postanowiła, poza tym, że będzie mogła ewentualnie złagodzić wyroki wydane przez Trybunał Międzynarodowy, ale nie będzie mogła tych wyroków zaostrzyć.

Dziennikarze polscy w Anglii

W ostatnich dniach przybyło do Anglii 10 dziennikarzy polskich. Jest to pierwsza oficjalna wizyta dziennikarzy polskich w Wielkiej Brytanii.

Przybyli m. in. przedstawiciele „Gazety Ludowej", „Robotnika", „Głosu Ludu", „Życia Warszawy", „Rzeczypospolitej", „Tygodnika Powszechnego", „Wsi".

Co piszą inni

EPOPEA ROCH-a*)

W „Kulturze" dodatku literacko-artystycznym do „Gazety Ludowej" p. Wiktor Bazylewski pod powyższym tytułem wspominając o walce Batalionów Chłopskich z okupantem pisze:

„Udział chłopów w konspiracji nie był pojedyńczy, personalny. Chłopska rodzina podczas wojny przerodziła się w rodzinę żołnierską. Syn był żołnierzem B. Ch., córka w Ludowym Związku Kobiet, ojciec furmanił oddziałom, a matka-gospodyni żywiła zbrojnych „chłopców", przychodzących do chałupy.

Dziś chłopska rodzina czeka na piewcę swej służby żołnierskiej. Wieś czeka na swego Homera. Bez przesady. Podczas wojny ostatniej, na wsi dokonał się olbrzymi przełom. Oracz przerodził się samorzutnie w żołnierza, który wziął broń do ręki nie na rozkaz mobilizacyjny, lecz na rozkaz własnego polskiego sumienia. Fakt ten zadecydował o niedającym się cofnąć początku przemian w życiu polskim. Chłop stanął w tej pozycji, że dziś nie można już o nim mówić jako o czynniku, który „wypada zaprosić i dopuścić" do wpływu na sprawy państwowe. Chłop polski sam zadecydował o swym znaczeniu w Polsce.

Pierwszym niejako rozdziałem potężnej epopei przeobrażeń i walk wsi jest powieść Józefa Nikodema Kłosowskiego pt. „Jarzmo". Autor w czasie wojny brał udział w konspiracji chłopskiej pod pseudonimem Lemiesza. W książce swej układa w rozdziały nie fantasję pisarza, lecz fakty. „Jarzmo" jest nowym w pewnym sensie typem książki, jest faktomontażem. Jest ona ujęta w formę [illegible] raportem chłopskiego trudu, przeglądem krwi ofiarnie poświęconej dla Ojczyzny.

Należy stwierdzić, że historia udziału chłopskiego w wojnie z najstraszliwszym wrogiem naszym — Niemcami, na razie leży — niestety — ugorem. Ugór ten czeka na swego oracza, czeka na mózg badacza, historyka, na wyobraźnię i pamięć pisarza, na serce poety.

Wieś wydała wielu bohaterów, mnóstwo wspaniałych żołnierzy, najdzielniejszych spośród dzielnych.

Słowo pisarza będzie dla poległych wieńcem na mogiłę, a dla żyjących orderem.

W pieśni i powieści niech będzie oddany hołd zasłudze. Takie jest prawo logiki, taką jest kolejność losu i taki porządek moralny, że Polakom zasłużonym należy się cześć, a wszystkim należy się wolność".

*) ROCh — Ruch Oporu Chłopskiego.

Elektryczność w zagrodzie wiejskiej

Górą Luborzyca

Kulturę umysłową i duchową społeczeństwa mierzymy ilością przeczytanych książek, gęstością szkół; oceniamy ją na podstawie statystyki przestępczości, widzimy ją w różnych objawach z zakresu codziennego współżycia ludzi ze sobą i tak dalej.

Natomiast kultura gospodarcza i techniczna, którą raczej zowiemy cywilizacją, może być w obecnym czasie mierzona istotnie ilością zużytego prądu. Elektryczność, jako źródło energii zastępującej pracę ludzką i udogadniającej życie, coraz bardziej wypiera inne rodzaje energii mechanicznej.

15 gromad gminy Luborzyca pow. miechowskiego, graniczącej z pow. krakowskim, zawiązało komitet elektryfikacyjny, którego duszą jest p. Roman Domański. Komitet wszedł w porozumienie ze spółdzielnią, jaką jest Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane — ludzie poskładali pieniądze i dzieło rozpoczęto. Dokładny koszt jeszcze nie wiadomy, w przybliżeniu wypadnie po ok. 2.500 zł. od numeru i ok. 200 zł. z hektara za założenie sieci; prócz tego gospodarz płaci sobie za instalację w swojej zagrodzie i — gdy mu się uda nabyć — będzie miał elektromotor. Raz dwa wtedy chłopi z luborzyckiej gminy uwiną się z młócką, a będzie wtedy czas w zimie na inną robotę, lub coś przeczytać czy posłuchać!

Elektryfikacja wsi w Polsce jest kwestią nie bardzo dalekiej przyszłości, bo już dziś państwo rozbudowuje tzw. linie przesyłowe, prowadzące prąd na dalekich przestrzeniach i łączące elektrownie. Koszt budowy linii bocznych już będzie do wytrzymania dla mieszkańców wsi i miasteczek.

W niedzielę 6. X. odbyło się w Luborzycy poświęcenie i otwarcie sieci elektrycznej. Obecnego na uroczystości wojewodę krakowskiego p. dra Pasenkiewicza ludność przyjmowała serdecznie, wyrażając wdzięczność za pomoc udzieloną przezeń w tym przedsięwzięciu elektryfikacyjnym. Na akademii urządzonej w ramach uroczystości, bardzo ładnie deklamowały i śpiewały dzieci, a wystawienie „Powrotu Taty" Mickiewicza przez młodzież szkolną i wyjątków z „Wiesława" Brodzińskiego z odtańczeniem krakowiaka przez młodzież z Koła „Wici" — dały widzom miłe wrażenia artystyczne i korzyści oświatowo-wychowawcze. Wielkie uznanie należy się orkiestrze dętej z Luborzycy, która wykazuje doskonałe zgranie i staranność w wykonaniu utworów. Dyrygentem tej orkiestry jest utalentowany p. Bartoszek.

———::———

Chłopi z PSL i „WICI"

przy usuwaniu gruzów w Warszawie

Przez dwa dni, członkowie PSL, chłopi z gmin podmiejskich Warszawy i „wiciarze", pracowali przy wywożeniu rumowisk w Warszawie.

Dwudniowe żniwo ochotniczej ich pracy przedstawia się następująco:

W piątek, 27 bm. czynnych było 860 furmanek, 22 samochody PSL-u, do których dołączono 25 samochodów BOS-u. Pracowało 3.300 członków PSL-u. Obok Peeselowców pracowało na Pl. Trzech Krzyży 1200 „wiciarzy" z 65-ciu własnymi furmankami i samochodami.

W sobotę, 28 bm. przybyło 1100 furmanek chłopskich, 36 samochodów PSL, oraz 20 samochodów BOS-u. Chłopów przybyło 3000.

Obliczają, że w ciągu dwóch dni chłopi wywieźli około 12 tysięcy ton gruzu, z czego można zestawić pociąg towarowy o tysiącu platformach wagonowych, napełnionych gruzem.

W pierwszym dniu wziął udział w pracy **prezes PSL, wicepremier Stanisław Mikołajczyk**, witany żywiołowo przez zebranych, jak również **Kazimierz Bagiński**, długoletni działacz ludowy, b. poseł i b. więzień brzeski.

———::———

PROFESOR KAMIEŃSKI OSKARŻONY O ZDRADĘ

Przed Sądem Specjalnym w Poznaniu stanął oskarżony o współpracę z Niemcami b. profesor Uniwersytetu Poznańskiego, znawca muzyki, dr Łucjan Kamieński, który w roku 1940 wpisał się na listę niemiecką i współpracował w antypolskich wydawnictwach.

Zeznania świadków silnie obciążyły Kamieńskiego. Kamieński został skazany na 3 lata więzienia i konfiskatę mienia.

Trzecie śląskie powstanie

KAZIMIERZ POPIOŁEK. Trzecie śląskie powstanie. Wydawnictwo Instytutu Śląskiego, Katowice 1946.

X

O powstaniach śląskich, a zwłaszcza o trzecim pisano u nas trochę, ale są to, poza nielicznymi wyjątkami raczej fragmentaryczne ujęcia i osobiste wspomnienia, w których trudno o bezstronność. Całkowitego ujęcia tego, tak ważnego w dziejach Śląska wydarzenia dotąd nie ma. To też winniśmy szczerą wdzięczność autorowi, zastępcy dyrektora Instytutu Śląskiego i zasłużonemu badaczowi przeszłości Śląska za pracę, która pojawiła się, w dodatku w porę, bo w 25-letnią rocznicę wybuchu powstania.

Jak to autor we wstępie zaznacza, celem pracy jest zwrócenie uwagi na polityczną stronę powstania. W związku z tym pozostaje obszerne przedstawienie tła na którym odbywają się opisane przez autora wypadki, a zwłaszcza stosunki poszczególnych partnerów do siebie, miejscowej ludności, Niemców, Polski, Anglii, Francji i Włoch, tudzież Komisji Międzysojuszniczej.

Zaczyna więc autor od nastrojów ludności śląskiej po wojnie światowej, opisuje powstanie organizacyj wojskowych na Śląsku, tudzież dwa pierwsze krótkotrwałe powstania, z których tylko drugie osiągnęło swój cel. Przebieg plebiscytu, powszechnie znany, omawia autor krótko.

Po tym niejako wstępie przystępuje do właściwego tematu, którym są dzieje najdłuższego, trzeciego powstania. Jak poprzednio, tak i tu mamy najpierw omówienie jego tła. A więc charakteryzuje autor najpierw stanowisko mocarstw zachodnich, z których, jak wiadomo, tylko Francja sprzyjała Polsce. Anglia zaś i Włochy stały po stronie Niemców. Mało kto np. wie, że już po wybuchu 3-go powstania przyszło nawet do krwawej bitwy między powstańcami a Włochami w Rybniku. Przedmiotem dalszych omówień autora jest stanowisko Komisji Międzysojuszniczej, a zwłaszcza tak przychylnego Polsce jej przewodniczącego, gen. Le Ronda. Potem mamy szeroko opisane przygotowania wojenne Polaków, przeprowadzone bardzo starannie. (Opracowano nawet szczegółowy plan operacyjny przyszłego powstania).

Niezmiernie ciekawym jest moment jego wybuchu i rola Korfantego, który zawsze był przeciwnikiem zbrojnego wystąpienia, a wtedy zdecydował się stanąć na czele powstania. Wszystko to przedstawia nam autor b. sumiennie, a więc zaskoczenie Niemców i Komisji Międzysojuszniczej, pierwsze walki i pierwsze próby likwidacji powstania, przy pomocy układu o linii demarkacyjnej i rozejmu, który jednak nie wszedł w życie. Spowodowało to jednak wstrzymanie pochodu naprzód i ustalenie się linii frontowej, na wschód od t. zw. linii Korfantego.

Działalność organizacyjną władz powstańczych opisuje nam autor aż dwa razy, raz dając obraz tego, co się działo poza frontem, drugi raz przy końcu pracy, w obszernym rozdziale zatytułowanym „Zarząd cywilny". Mamy tu znakomicie scharakteryzowane trudności z jakimi spotykała się „Władza Najwyższa" czy „Naczelna Rada Ludowa" przy administrowaniu krajem, co miało także niemały wpływ na przebieg powstania.

Bitwie pod górą św. Anny poświęca autor cały rozdział. Ocenia w nim należycie męstwo powstańców i przyczyny niemieckiego zwycięstwa. Bardzo ciekawym jest ustęp „Cienie", w którym autor opisuje między innymi mało znany fakt buntu grupy „Wschód". Potem przystępuje do opisu końcowej fazy powstania. Jest tu mowa o tworzeniu strefy neutralnej i likwidacji powstania. Dalej mamy krótko przedstawiony fakt podziału G. Śląska i objęcie przyznanej części przez Polskę. W „Zakończeniu" scharakteryzował autor powstanie jako ruch wolnościowy, ludowy i rodzimy. Powiązano w nim działania wojenne z akcją dyplomatyczną, kierownictwo jego pozostawało w rękach polityka a nie wojskowego. Na końcu mamy przegląd najważniejszej literatury i dwie mapki, z których druga podaje przebieg linii frontowych w czasie 3-go powstania.

Jak widzimy z tego krótkiego przeglądu treści pracy, autor nie szczędził trudu, aby ona jak najlepiej wypadła. Sumiennie zbadał wszystkie dostępne źródła, nie tylko polskie, ale nawet niemieckie. Jak już wyżej zaznaczono, autor zwraca mniejszą uwagę na opis samych walk, starając się wyjaśnić przede wszystkim genezę i skutki faktów, co mu się znakomicie udaje — praca ma wskutek tego prawdziwie naukowy charakter.

Młodzież to nasza przyszłość!

Pomóżmy jej w kształceniu się

Po półszosta roku niewoli pod hitlerowskim jarzmem otwarte zostały wrota naszych uczelni. Chłopscy synowie z wiarą w swe siły stają przed nimi. Chętnie i z zapałem garną się do nauki. Nie brak im wytrwałości, ani przyrodzonego talentu, co daje rękojmię, że potrafią sprostać wysokim wymaganiom stawianym młodzieży uniwersyteckiej przez wyższe uczelnie po to, aby ci, którzy studia ukończą byli w pełni przygotowani do należytego spełniania trudnych zadań w życiu publicznym dla pomyślności całego narodu.

Półtoraroczne doświadczenie pouczyło nas, że ogromnej większości uniwersyteckiej młodzieży jednego brak:

ŚRODKÓW DO ŻYCIA!

Bardzo niewielu jest takich szczęśliwców, którym rodzice mogą zapewnić wystarczające utrzymanie i opędzić koszty związane z nauką. Jedynie nieliczni otrzymują wystarczające stypendia z funduszów publicznych. Pamiętajmy, że bezpłatne nauczanie nie jest równoznaczne z uwolnieniem młodzieży od troski o chleb powszedni. A chleb ten jest drogi, jeszcze droższy jest dach nad głową, drogą jest książka, skrypt i zeszyt, nie mówiąc już o cenach ubrania, obuwia i bielizny.

Czas, który winien być poświęcony nauce, młodzież nasza musi zużywać na pracę zarobkową. Bardzo wielu nie jest w stanie tyle zarobić, by móc wyżyć. Łącząc wyczerpującą umysł naukę z żmudną pracą zarobkową, marnują swe zdrowie. Gruźlica i anemia trawi ich siły,

MUSIMY IM POMÓC!

W trosce o chłopską młodzież uniwersytecką Zarząd Okręgowy PSL powołał do życia FUNDUSZ OŚWIATOWY IM. WINCENTEGO WITOSA.

Jego głównym zadaniem jest zaspakajanie potrzeb studiującej a niezamożnej młodzieży chłopskiej, zrzeszonej w organizacjach ludowych. Formą pomocy są dotąd stypendia miesięczne w wysokości 500 zł. Ilość wypłacanych stypendiów zależy od wielkości zebranych funduszy. Dotąd między 60 studentów wypłacono 30.000 zł.

Akcja pomocy stypendyjnej nie może być zaniechana z powodu wyczerpania funduszy. Stypendia muszą być wypłacane regularnie, ich ilość jak największa.

Świadomi roli inteligencji chłopskiej w życiu naszego narodu i państwa, inteligencji wiernej zasadom Ruchu Ludowego, walczącego o lepszą Polskę Ludową wzywamy Was Ludowcy

ŚPIESZCIE NAM Z POMOCĄ!

Każdy najdrobniejszy dar na Fundusz Oświatowy im. Wincentego Witosa obrócony na pomoc dla uniwersyteckiej młodzieży chłopskiej, to przyczynienie się do wzmocnienia wpływu warstwy chłopskiej na bieg życia publicznego odrodzonej Ojczyzny. To przyśpieszenie dnia urzeczywistnienia pragnień naszych dziadów i ojców, dnia w którym Naród polski znajdzie lepsze, spokojniejsze i sprawiedliwsze warunki dla swego bytu i rozwoju w Polsce Ludowej.

P. S. Ofiary można przesyłać czekiem P. K. O. lub składać w Zarządzie Okr. P. S. L. w Krakowie, ul. Basztowa 17.

Za:
Zarząd Okr. P. S. L. w Krakowie
V-prezes: **J. Witaszek**
Komitet Funduszu Ośw. im. W. Witosa
Przewodniczący: **prof. Adam Vetulani**

(Dokończenie ze stronicy 3-ej.)

Przy tej sposobności nie należy zapominać, o trudnościach, jakie nastręcza historykom tego okresu dziejowego przedstawienie i scharakteryzowanie pewnych faktów. Przyczyną ich jest brak lub niezgodność źródeł. Np. przystąpienie Korfantego do powstania — inaczej przedstawia ten moment Grażyński, inaczej on sam. Także niewyjaśniona jest bliżej rola przewodniczącego Komisji Międzysojuszniczej gen Le Rond'a, jaką odegrał podczas powstania i ten jego niespodziewany wyjazd ze Śląska bezpośrednio po jego wybuchu.

Postać Korfantego odtworzona jest w pracy z wielkim realizmem i sympatią. Inaczej być nie może. Dobrze, że czasy sanacji, która tak nieprzychylnie była usposobiona do tego prawdziwie wielkiego człowieka, już minęły. Możemy dziś swobodnie i spokojnie omówić tę nieco drażliwą kwestię. Trudno przecież zaprzeczyć Korfantemu zasług jakie położył w sprawie odzyskania Śląska. Kto wie jaki obrót przybrałaby sprawa, gdyby upierał się dłużej w prowadzeniu akcji zbrojnej, jak to chcieli jego przeciwnicy z POW. Z pewnością powstańcy ponieśliby klęskę, bo nawet im brakło broni i wtedy nie otrzymalibyśmy nawet tego, co nam koalicja po likwidacji powstania przyznała!

Korfantego przedstawia Popiołek jako zręcznego i ostrożnego polityka, ale człowieka o silnej woli, nie lubiącego się podporządkować nikomu. Trudno o lepszą i dosadniejszą charakterystykę tego wielkiego człowieka.

Mimo swego naukowego charakteru praca napisana jest łatwo, krótkie rozdziały nie nużą czytelnika, którym może być każdy, niekoniecznie fachowiec.

M. W.

Zgon b. prezydenta Ignacego Mościckiego

W dniu 2 października br. w okolicach Genewy (w Szwajcarii) zmarł w wieku 79 lat b. prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, prof. Ignacy Mościcki. Zmarły przybył do Szwajcarii w r. 1939 po klęsce wrześniowej i pozostawał tam bez przerwy aż do zgonu.

Wybrany w dniu 1 czerwce 1926 r. dzięki Piłsudskiemu Prezydentem Rzeczypospolitej, za życia marszałka Piłsudskiego nie odgrywał poza oficjalnymi przyjęciami, prawie żadnej roli. Natomiast po śmierci Piłsudskiego zaczął wpływać na bieg spraw państwowych, firmując całym swoim autorytetem zapoczątkowany przez Piłsudskiego system rządów.

Wszelkie usiłowania przedstawicieli olbrzymiej większości społeczeństwa będącego w opozycji, by masy ludowe mogły dojść do głosu, by uzyskać amnestię dla więźniów brzeskich przebywających na emigracji, dla Wincentego Witosa, dra Władysława Kiernika, Kazimierza Bagińskiego, Hermana Liebermana, Korfantego Wojciecha itd. nie odniosły skutku.

Głośne swego czasu audiencje u prezydenta Mościckiego., jako to w dniu 25 maja 1938 r. Jana Madejczyka b. posła z powiatu jasielskiego i Franciszka Wójcika z Wyciąż z powiatu krakowskiego, delegacja Władysława Witka ze Śmigna pow. Tarnów i tow., która przedstawiła prez. Mościckiemu pół miliona podpisów za amnestią w dniu 30 marca 1939 r., audiencja prymasa Hlonda, audiencja generała Józefa Hallera, audiencja socjalistów w dniu 1 kwietnia 1939 r. z Czapińskim na czele, zbiorowa delegacja profesorów uniwersytetów, mająca niemal dramatyczny przebieg itd., na 5 miesięcy przed napadem Niemców na Polskę, nie potrafiły przekonać Prezydenta o zmianie systemu i dopuszczeniu społeczeństwa do udziału w rządach i wywierania wpływu na bieg spraw państwowych. Był prezydentem narzuconym narodowi i to było wielką tragedią narodu polskiego.

Gen. Anders i 75-ciu oficerów

pozbawionych obywatelstwa polskiego

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 26 września br. postanowiła na podstawie ustawy „o obywatelstwie państwa polskiego" (Dz. URP 1920 r. Nr 7, poz. 44, art. 11, pkt. 2) pozbawić generała Władysława Andersa obywatelstwa polskiego za działalność na szkodę państwa polskiego.

Powołując się na wyżej zacytowaną ustawę, Rada Ministrów na tym posiedzeniu orzekła utratę obywatelstwa polskiego z dniem 8 września 1946 r. co do generałów Stanisława Kopańskiego, Antoniego Chruściela, Stanisława Maczka, Tadeusza Malinowskiego i Karola Masnego.

Poza tym pozbawiono obywatelstwa polskiego 14 pułkowników, 26 podpułkowników i 29 majorów (razem 75 oficerów).

W uzasadnieniu powiedziano, że wymienieni, będąc obywatelami państwa polskiego, pełniącymi służbę w byłych polskich siłach zbrojnych pod brytyjskim dowództwem, przyjęli bez zgody właściwych władz Rzplitej Polskiej urzędy publiczne podległe brytyjskiemu ministerstwu wojny, wstąpili do polskiego korpusu przysposobienia i rozmieszczeń, który jest organizacją paramilitarną (równorzędną z wojskiem), stanowiącą część armii brytyjskiej i którego dowództwo podlega dowództwu brytyjskiemu, propagowali wstąpienie do polskiego korpusu przysposobienia i rozmieszczeń — działając tym samym na szkodę narodu i państwa polskiego.

Orzeczenie o utracie obywatelstwa nie rozciąga się na żonę i dzieci.

Zniesienie Urzędów Ziemskich

Dziennik Ustaw z dnia 20 września 1946 r. ogłasza dekret o zespoleniu Urzędów Ziemskich z władzami administracji ogólnej. Wszelkie sprawy administracji rolnictwa i reform rolnych włącza się obecnie do zakresu działania wojewodów i starostów.

Wojewodom i starostom powierzony został również nadzór państwowy nad przedsiębiorstwami prowadzącymi gospodarstwa rolne i hodowlane oraz przemysłu rolnego, a także nad przedsiębiorstwami, których zadaniem jest utrzymanie i eksploatacja traktorów i maszyn rolniczych.

Na wojewodów przechodzą uprawnienia i obowiązki wojewódzkich Urzędów Ziemskich i prezesów tych Urzędów, na starostów zaś uprawnienia powiat. Urzędów Ziemskich i Komisarzy Ziemskich.

W związku z powyższym przepisem na terenie Warszawy i Łodzi do zakresu działania prezydenta m. st. Warszawy oraz Łodzi przechodzą sprawy administracji rolnictwa i reform rolnych.

KONCERTY FILHARMONII KRAKOWSKIEJ DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

W bieżącym roku szkolnym — Filharmonia Państwowa w Krakowie będzie urządzać w odstępach miesięcznych w sali kina „Świt" koncerty symfoniczne przeznaczone dla tej młodzieży szkolnej, która się uczy muzyki, względnie zamiłowanej w muzyce. Pierwszy koncert odbył się w niedzielę 6 października br. o godz. 11.30. Cena biletu 12 zł. Rozdziałem biletów między szkoły zajmuje się dyrekcja II. Państw. Gimnazjum i Liceum. Bilety nie mogą być odstępowane przez młodzież osobom dorosłym.

PSL a ordynacja wyborcza

Przemówienie sekretarza generalnego PSL — posła St. Wójcika

Poseł Stanisław Wójcik wygłosił na KRN następujące przemówienie:

„Wysoka Rado! Prawo wyborcze w ustroju demokratycznego państwa jest tym najważniejszym uprawnieniem (a zarazem obowiązkiem), jaki w ogóle przysługuje obywatelom, jest ono bowiem tym uprawnieniem, które umożliwia obywatelowi wyrażenie jego woli w dziedzinie stanowienia praw w państwie i rządzenia państwem. Dlatego ustalenie norm prawnych odnośnie prawa wyborczego — zarówno podstawowych, konstytucyjnych, jak wtórnych, regulujących sposób wykonywania prawa wyborczego, przysługującego obywatelom czyli ordynacji wyborczej, zawsze wywoływało obszerne dyskusje. Główną troską demokracji w tych dyskusjach było: by każdy obywatel na równi mógł z tego uprawnienia korzystać i by w ten sposób, głos jego był istotnie głosem wziętym na równi z każdym innym.

PODSTAWY PRAWA WYBORCZEGO

W naszej rzeczywistości polskiej podstawowe normy prawa wyborczego są uregulowane Konstytucją Marcową z 1921 r., oraz Manifestem Lipcowym z 1944 r., który głosi: Krajowa Rada Narodowa i Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego działają na podstawie Konstytucji z 17 marca 1921 r., jedynie obowiązującej Konstytucji legalnej, uchwalonej prawnie.

Dzisiaj Krajowa Rada Narodowa przystępuje do opracowania i dania narodowi przepisów wykonawczych do zasad w Konstytucji Marcowej ustalonych, czyli do uchwalenia ordynacji wyborczej. Takie postawienie zagadnienia nakazuje w konsekwencji prawnej, żeby przepisy ordynacji wyborczej były w pełnej zgodzie z przepisami podstawowymi konstytucyjnymi, których ordynacja jest tylko rozwinięciem i umożliwieniem prawidłowego wykonania.

Każde inne postawienie będzie zaprzeczeniem postanowień Konstytucji, będzie jej łamaniem.

Nim przejdę do analizy poszczególnych rozdziałów projektu, chcę parę słów powiedzieć na temat przebiegu prac w Komisji, na temat opracowania ordynacji. Komisja ta powołana została na podstawie uchwały Wysokiej Rady, powziętej na poprzedniej sesji. Komisja ta rozpoczęła swe prace jeszcze w lutym b. r. W wyniku tych prac, po przedyskutowaniu szeregu problemów podkomisja już w marcu miała gotowy, zgodnie przez wszystkie stronnictwa ustalony projekt, nadający się do przekazania Komisji. Jednak dalsze prace zostały przerwane wobec przystąpienia do opracowania projektu ustaw, dotyczących głosowania ludowego. Po głosowaniu ludowym prace nad ordynacją wyborczą zostały wznowione dopiero w bieżącym miesiącu, przy czym większością głosów przyjęto za podstawę dalszych prac nie projekt już uzgodniony przez wszystkie stronnictwa na komisji, ale zupełnie nowy projekt, zgłoszony przez Polską Partię Robotniczą i przez Polską Partię Socjalistyczną, a w wielu punktach zasadniczych sprzeczny z projektem, opracowanym przez wszystkie partie wspólnie. Wspominam o tym, bo to ma swoją wymowę.

LUZY

Przyjrzyjmy się, jak w świetle przepisów konstytucji przedstawiają się przepisy przedłożonego Wysokiej Radzie projektu ordynacji wyborczej. Projekt ten istotnie jest wzorowany na ordynacji wyborczej z 1922 roku. Zawiera jednak szereg zmian, które czynią go zupełnie niepodobnym, a co gorsza — zmiany te stwarzają wielkie luzy.

Projekt przewiduje pozbawienie zarówno prawa czynnego, jak i biernego, z pogwałceniem art. 12 i 14 Konstytucji. Konstytucja przewiduje, że tylko wyrok sądowy może pozbawić obywatela tego prawa. Natomiast według projektu Komisja Obwodowa może to uczynić. Tego uprawnienia nie znały żadne z dotychczasowych przepisów ordynacji ani projektów. Będą tu mogły w pełni wystąpić różne porachunki osobiste, a w szczególności partyjne. Pod pretekstem związku z bandami można będzie pozbawić prawa głosowania całe wsie, nic wspólnego z bandami nie mające.

Pragnę dodać, że jeżeli się weźmie pod uwagę, że Komisje w wielu wypadkach, a może w większości, będą wyłaniane z ludzi nie związanych zupełnie z danym terenem, bo według przepisów projektu Komisje te mogą składać się z ludzi z innych obwodów, a więc ludzi nie znających zupełnie danego terenu, nie znających społeczeństwa miejscowego, to groza, to niebezpieczeństwo z tej strony płynące dla obywatela, jeszcze tym bardziej wzrasta.

W ten sposób można będzie obejść się i z kandydatem na posła przez postawienie zarzutu przeciwdziałania w walce z okupantem (głos na ławach PPR: Brania udziału w szeregach NSZ), zwłaszcza jeżeli się zważy, jak łatwo przychodzi u nas pewnym grupom politycznym rzucanie oszczerstw bez najmniejszego zająknienia się. (Przerywania na ławach PPR: To wy w tym ...)

URZĄD ZŁĄCZONY Z MANDATEM

Projekt łamie zasadę konstytucyjną art. 16 o niełączeniu mandatów z urzędem, projekt zezwala na kandydowanie wojewodów i wicewojewodów, wbrew art. 15 Konstytucji, w okręgu swego urzędowania, co może fatalnie zaciążyć również na wyniku głosowania.

Poprawki nasze idą po linii skreślenia wszystkich ustępów sprzecznych z Konstytucją. Uważamy, że Konstytucja jest aktem bezwzględnie nas wiążącym. Nie można podchodzić do tego zagadnienia w ten sposób, że w momencie, kiedy odpowiedni przepis jest nam wygodny, to się z niego korzysta, a kiedy nie jest wygodny, to mówi się, że jest nieobowiązujący. (Oklaski na ławach PSL).

Dopiero Radom Wojewódzkim daje się prawo powoływania Komisyj zarówno Okręgowych, jak i Obwodowych. Inaczej tę sprawę regulowała Ordynacja z 1922 roku, na którą Kolega Referent powoływał się. Chce się wyeliminować z Komisyj czynnik niepożądany Peeselowski, gdyż Rady Powiatowe mają nieco inne oblicze polityczne, niż Rady Wojewódzkie. Projekt ordynacji skutecznie zapobiega tym kłopotom. Rady Wojewódzkie są całkowicie o większości Pepeerowsko-blokowej, ułatwia to zadanie jeszcze i ten fakt, że członkami Komisyj Obwodowych mogą być osoby spoza obwodu. Taka Komisja nie związana z daną okolicą i nieznana ludziom miejscowym, nie daje absolutnie gwarancji uczciwego sprawowania swej funkcji. Ordynacji z 1922 roku zasada ta nie była znana, jako antydemokratyczna.

Poprawki nasze zapobiegają temu przez powoływanie Komisyj na wszystkich szczeblach na wniosek partyj, spośród mieszkańców miejscowego obwodu.

ROLA CZYNNIKA SPOŁECZNEGO

Pragnę tu dodać, że jedynym czynnikiem w naszym życiu polskim w obecnej rzeczywistości, którego władze w całej hierarchii od najwyższego stopnia do najniższego są istotnie z wyboru powoływane, to są władze partyj politycznych.

Kolega Kliszko powoływał się na czynnik społeczny, który ma być zastosowany w aparacie montującym i przeprowadzającym wybory. Ja tego czynnika społecznego absolutnie nie widzę. Rady Wojewódzkie nie są wyrazem czynnika społecznego w pełnym znaczeniu tego słowa, bo nie powstały z wyborów ludności danego województwa, ale z nominacji.

Dlatego też uważamy wprowadzenie zasady, że członkowie Komisji są delegowani przez poszczególne stronnictwa istniejące legalnie i działające w Polsce, za najsłuszniejsze rozwiązanie tej sprawy. Wówczas bowiem bedzie istotnie zapewniona możność obiektywnego, sprawiedliwego przeprowadzenia akcji wyborczej. I dlatego śmiem twierdzić, że nasze poprawki przez powoływanie Komisyj na wszystkich szczeblach na wniosek partii spośród mieszkańców miejscowego obwodu zapobiegają wadom, jakie w tej części zawiera projekt ordynacji.

Komisje składające się z przedstawicieli wszystkich partii zapewniają należytą kontrolę przy głosowaniu i ustalaniu wyników.

Celem zapobieżenia wejściu do przyszłego Sejmu elementów reakcyjnych uważamy za najwłaściwsze zgłaszanie list przez istniejące partie demokratyczne, a tylko jako zasadę wyjątkową można przyjąć listy poza stronnictwami. W tym też duchu idą nasze poprawki w części dotyczącej zgłaszania list.

Jest to projekt poprawki usiłujący pogodzić dzisiejszą rzeczywistość z Konstytucją.

ZABEZPIECZENIE PRZED REAKCJĄ

Zdaje się, że dopuszczenie list zgłoszonych przez partie demokratyczne, legalnie działające najlepiej i najskuteczniej zabezpieczy przed ewentualnym przeniknięciem do przyszłego parlamentu naszego czynnika reakcyjnego, wstecznego. Każde inne rozwiązanie jest od tej strony niewłaściwe i nieskuteczne. Nie rozwiązuje tej sprawy projekt zreferowany przez referenta Kliszkę. Eliminowanie bez wyroku sądowego ludzi w wielu wypadkach tylko na podstawie oświadczenia sąsiadów absolutnie nie może być przyjęte.

Byłoby z wielką krzywdą dla obywateli, jeżeli chodzi o to najważniejsze uprawnienie, jakim jest uprawnienie prawa czynnego wyborczego. (Głos: sąsiedzi wiedzą dobrze). Niestety, sąsiad ten nie będzie decydował, bo tym członkiem Komisji w myśl projektu zreferowanego przed chwilą będzie nie sąsiad, a często bardzo człowiek z innego okręgu. (Oklaski na ławach PSL).

W projekcie brak konkretnie bliższych uprawnień, zwłaszcza jeżeli chodzi o mężów zaufania. Nasza poprawka bliżej precyzuje uprawnienia, jak składanie uwag do protokółów, zabieranie głosu, podpisywanie protokółu, żądanie odpisu protokółu.

Według naszego projektu wprowadzenie zabezpieczenia mężów zaufania przed ewentualnym aresztowaniem, jest konieczne. Instytucja mężów zaufania jest jedną z najważniejszych gwarantek, istotnie wolnych i nieskrępowanych wyborów, jeżeli chodzi o istotne obliczenie zgodne z rzeczywistym stanem wyników głosowania. Bez tej instytucji nie ma pewności i gwarancji, że wyniki wyborów będą odpowiadały faktycznemu stanowi rzeczy. (Oklaski na ławach PSL). W projekcie złożonym przez referenta, instytucja mężów zaufania nie ma określonej właściwie pozycji. Według tego projektu nie wiemy, czy mężowie zaufania nawet będą mogli przebywać w lokalach, gdzie te czynności najważniejsze będą się odbywały, a jeżeli będą mogli przebywać w lokalach, to czy takiemu mężowi zaufania wolno będzie się tam odezwać.

GŁOSOWANIE WOJSKA

Jesteśmy przeciwko odrębnym obwodom dla wojska. (Oklaski na ławach PSL). Uważamy, że nie ma żadnej podstawy dla odrębności. Jesteśmy za tym, ... wojsko brało udział w głosowaniu, ale dzisiaj stoi temu na przeszkodzie Konstytucja. Artykuł Konstytucji wyraźnie o tym mówi, i uważamy, że w tej części Konstytucji przyszły Sejm dokona zmiany, póki jednak Konstytucja obowiązuje, nie możemy jej łamać.

Według projektu Komisje Obwodowe i Okręgowe nie ogłaszają wyników, a przewodniczący Okręgowych Komisji wystawia listy uwierzytelnione dopiero po ogłoszeniu wyników przez komisarza generalnego. Muszę zaznaczyć, że głosowanie jest aktem prawa publicznego, czynnością poszczególnych organów, ogłaszanie wyników powinno się więc odbywać pod kontrolą całego społeczeństwa.

(Dokończenie na str. 6)

(PSL a ordynacja wyborcza)

(Ciąg dalszy ze str. 5)

Nie znajduje uzasadnienia przepis mówiący o ogłaszaniu wyników tylko przez generalnego komisarza.

W związku z tym uważamy, że nie może ostać się zasada, ażeby wyniki głosowania bezpośrednio po dokonaniu obliczeń w obwodzie, a następnie w okręgu nie mogły być natychmiast podane do wiadomości publicznej. Jest to zasada naczelna i ta zasada w całej pełni powinna być, jeżeli chcemy istotnie powiedzieć, że ordynacja ma być demokratyczna, winna być uhonorowana. (Oklaski na ławach PSL).

MUSI GŁOSOWAĆ CO NAJMNIEJ 50 PROCENT WYBORCÓW

Stawiamy również zasadę, że dla ważności wyborów winno co najmniej 50 procent uprawnionych wziąć udział w głosowaniu. Jest to tym bardziej wskazane, że przyszły Sejm będzie tym, który ma uchwalić nową Konstytucję, a więc najważniejsze przepisy strukturalne, winien być reprezentantem odpowiedniej liczby obywateli.

Uważamy, że jakkolwiek kodeks karny przewiduje odpowiednie sankcje w stosunku do obywateli nadużywających swoich uprawnień w związku z działalnością wyborczą, jednak to nie wystarczy. Przepisy kodeksu karnego są zbyt szczupłe, wąskie, ażeby mogły dostatecznie wyczerpać to zagadnienie. Dlatego też uważamy, że winien znaleźć się odpowiedni przepis ordynacji, który by szczegółowo omawiał poszczególne rodzaje przestępstw, jakie mogły by być dokonane przy głosowaniu, i w ogóle przy akcji wyborczej oraz przepisy o odpowiedzialności za te przestępstwa dokonane przez członków komisji lub kogokolwiek sprawującego jakiekolwiek czynności w związku z akcją wyborczą. Uważamy, że uchwalenie ordynacji, gdzie będą podane kary, jakie grożą za nadużycia, będzie miało poważne znaczenie. Będzie to moment wstrzymujący przed chęcią nadużyć.

DZIWNA GEOGRAFIA WYBORCZA

Przejdę do ostatniego zagadnienia, to jest geografii wyborczej. Według projektu cała Rzeczpospolita została podzielona na 52 okręgi. W referacie usłyszeliśmy, że zostały uprzywilejowane tereny Ziem Odzyskanych. Chcę operować w tym dziale konkretnymi cyframi. Na 4 miliony mieszkańców według projektu zgłoszonego przez referenta na Ziemiach Odzyskanych projekt przewiduje 100 posłów. Natomiast przeciętnie gdybyśmy wzięli w stosunku do ilości mieszkańców, to na te ziemie przypada 62 posłów. Przypuszczam i sądzę, że Wysoka Rada zgodzi się ze mną, że cośkolwiek za dużo przeznacza się tych mandatów na Ziemie Odzyskane. Poseł — pragnę nadmienić — nie reprezentuje jak w dawnych szlacheckich czasach ziemi, ale reprezentuje obywateli, zamieszkujących na tej ziemi. (Oklaski na ławach PSL). Ja zgadzam się, że jest dopływ stały ludności na Ziemie Odzyskane i my, kolego Kliszko, bierzemy jako podstawę nie 4 miliony ludności, ale 5 milionów, które w najbliższym czasie zamieszkają na tych terenach i na te 5 milionów przewidujemy 80 mandatów. To jest ta liczba posłów, która na dłuższy okres czasu będzie istotnie odpowiadała faktycznemu stanowi, jeżeli chodzi o zachowanie odpowiednio słusznej proporcji. (Oklaski PSL).

WBREW MANIFESTOWI LIPCOWEMU

Wy nic udowodnicie, że tego rodzaju rozpiętość, jaką zastosowaliście tutaj, gdzie dajecie w niektórych okręgach na 23.000 ludności 1 mandat wówczas, kiedy w innych okręgach na 80.000 przypada 1 mandat, jest to słuszne. Jest to zbyt duża rozpiętość, jest to pogwałcenie zasady równości, tej podstawowej zasady równości, która również w Manifeście Lipcowym jest expressis verbis wymieniona. Bo sama Konstytucja, jak powiadacie, was nie obowiązuje, a tylko podstawowe zasady Konstytucji was obowiązują. W Manifeście Lipcowym te zasady są wymienione, w tymże Manifeście wymieniacie 5 przymiotków ordynacji wyborczej, a więc również zasadę równości i powszechności. (Oklaski na ławach PSL. Krzyki na ławach PPR i PPS). A w jaki sposób, pytam się, rozprawiacie się z tymi zasadami wymienionymi właśnie w Manifeście Lipcowym?

Prezydent: — Posła Króla przywołuję do porządku i proszę, aby nie przerywał mówcy.

Poseł Wójcik: — Chcę stwierdzić, że załącznik do projektu zgłoszony przez PPR i PPS gwałci zasadę równości. I dlatego w tej części ten projekt absolutnie nie może być przyjęty. Jeżeli w jednym okręgu na 23.000 ludności ma być 1 mandat, w drugim na 80.000 ludności też 1 mandat, to nie ma równości. I dlatego też uważam, że załącznik zgłoszony przez nas, jako poprawka do projektu jest słuszny i uzasadniony. Przyjmujemy przeciętnie 65.000 mieszkańców na 1 mandat, z tym, że jeśli chodzi o ten moment, o którym mówicie, że chcecie uprzywilejować Ziemie Odzyskane, — my o tym pamiętamy i wiemy, że jeżeli chodzi o Ziemie Odzyskane, to nie więcej jak 5 milionów ludności będzie na tym terenie przez dłuższy okres czasu i właśnie te 5 milionów bierzemy do projektu.

Reasumując, chcę stwierdzić, że projekt zgłoszony przez wymienione partie, jakkolwiek zdawałoby się w technice swej i budowie jest oparty o ordynację wyborczą z 1922 r., która niewątpliwie jest ordynacją demokratyczną, to jednak gdy się uwzględni te wszystkie luzy, o których mówiłem, te wszystkie zmiany w stosunku do tamtej ordynacji, o których mówiłem, gdy się uwzględni następnie te sprzeczności, to dojść należy do przekonania, że projekt ten jest istotnie projektem absolutnie nic wspólnego z tą demokratyczną ordynacją z 1922 r. nie mający. (Oklaski na ławach PSL).

Projekt przedstawiony w tym brzmieniu jest projektem naruszającym, obrażającym cały szereg przepisów Konstytucji marcowej. Zasada równości, zasada powszechności jest tu dotknięta. Następnie wprowadzona jest zasada łączenia funkcji mandatu poselskiego z urzędniczymi funkcjami. Jest to zasada nie stosowana nigdzie w ustroju parlamentarnym.

Chcę stwierdzić, że poprawki nasze starają się zapobiec tym niedomaganiom, starają się usunąć te niedociągnięcia z punktu widzenia demokracji. Poprawki nasze starają się pogodzić rzeczywistość z Konstytucją, jako podstawowym aktem naszym. Dlatego też wnoszę, aby Wysoka Rada uwzględniła poprawki zgłoszone przez posłów klubu PSL. (Oklaski).

Ubezpieczenia młodzieży szkolnej

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Społecznych O. w Krakowie zwrócił się do Kuratorium z prośbą o zezwolenie na ubezpieczenie młodzieży szkolnej od następstw nieszczęśliwych wypadków. Władze szkolne odniosły się do wniosku przychylnie z zastrzeżeniem, że ubezpieczenie młodzieży ma mieć charakter dobrowolny. Zakres ubezpieczenia jest bardzo rozległy i obejmuje zarówno nieszczęśliwe wypadki na terenie szkoły (w czasie ćwiczeń gimnastycznych, laboratoryjnych itp.) jak i poza szkołą, a więc w czasie drogi do i ze szkoły, podczas wycieczek, niektórych sportów itd. Składki ubezpieczeniowe są bardzo niskie i nie przekraczają — w zależności od zasięgu ubezpieczenia — kilku czy kilkunastu złotych rocznie przy ubezpieczeniach zbiorowych (klasy, szkoły). Ubezpieczenia indywidualne są odpowiednio wyższe. W razie wypadku śmiertelnego PZUW. wypłaca na koszta pogrzebu ubezpieczonego 5.000 zł, na wypadek stałego kalectwa 25.000 zł.

Wielka katastrofa kolejowa

Dnia 28 września br. wydarzyła się przed stacją kolejową Łódź-Kaliska wielka katastrofa kolejowa. Na pociąg stojący pod semaforem, najechał pociąg pośpieszny z Wrocławia. 14 podróżnych poniosło śmierć na miejscu, 42 osoby zostały ciężko ranne, z tych zmarło już kilka po przywiezieniu do szpitali. Lżej rannych i kontuzjowanych jest kilkadziesiąt osób. Śledztwo w toku.

S. p. prof. Władysław Wolert

Niezmordowany pracownik na niwie kultury

Dnia 26 września rb. zmarł skutkiem tragicznego wypadku w wieku 56 lat Władysław Wolert, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, profesor Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie, twórca i dyrektor Instytutu Szerzenia Oświaty i Kultury. Dziennikarz, publicysta, literat, człowiek wielkiej nauki o nieprzeciętnych zaletach charakteru od zarania swej młodości już jako wybitny członek organizacji socjalistyczno - niepodległościowej podejmuje walkę o ideał wolnego Polaka w wolnej Polsce, o prawa człowieka i obywatela, o ideały ludzkości, wyzwolonej z więzów gwałtu, ucisku i przemocy. Zmarły był i pozostał do końca swego życia szczerym demokratą, czerpiącym swe wzory z chrystianizmu i opierającym się na ideałach cywilizacji zachodniej. „Chrystianizm wzniósł w górę i otoczył czcią godność człowieka. Hitleryzm i faszyzm niwelują jednostkę, zakuwają osobowość ludzką w kajdany kolektywu państwa i stwarzają stado ludzkie organizowane na zasadach cezarystycznych przy pomocy nieustannego strachu — pisał w swojej pracy pt. „Od snobizmu do postępu" w roku 1937.

Trwałym wyrazem jego zasad i ideałów są liczne publikacje oraz dzieła naukowe z zakresu historii i rozwoju dziennikarstwa polskiego, literatury, opieki społecznej i pracy oraz z zakresu historii i rozwoju kultury i oświaty. „Nic co ludzkiego nie jest nam obce" — mógł był śp. prof. Wolert śmiało pomieścić jako dewizę swoich licznych prac publicystycznych w języku polskim, francuskim, czeskim, węgierskim.

Najobszerniejszą a zarazem najbardziej istotną jego pracę stanowi dzieło, obejmujące 780 stron druku pt. „Demokracja i kultura" wydane w roku 1930. W dziele tym omawia demokracje zachodnie, ich zasady i znaczenie dla kultury. Osobny dział pracy stanowiły bardzo cenne wypisy ze wszystkich drukowanych czasopism polskich, skrzętnie gromadzone w przeciągu 20 lat życia, a zawierające 100.000 tytułów. Były one prawdziwą kopalnią bibliograficzną, nie tylko dla publicystów i uczonych polskich ale również i obcych, z którymi prof. Wolert utrzymywał żywy i bliski kontakt. Cenny ten materiał zaginął, niestety, w czasie powstania warszawskiego.

Niezmordowany pracownik na niwie kultury i oświaty prof. Władysław Wolert brał bardzo żywy i czynny udział w życiu społecznym i politycznym. Wielkie zalety jego serca i umysłu, gorący patriotyzm, ofiarność, uczynność, oraz wybitne zdolności organizacyjne w całej swej sile przejawiły się w czasie powstania warszawskiego. Niejednokrotnie prof. Wolert podejmował zadania, których inni podjąć się wahali i dawał piękny przykład ofiarnej pracy dla dobra ogółu.

Tragiczny w swych skutkach wypadek — najechania przez motocyklistę — niespodziewanie przeciął nić jego pracowitego życia. Odszedł niespełna w rok po śmierci ukochanej żony i towarzyszki pracy — Zofii, córki Adolfa Dygasińskiego, zmarłej również tragiczną śmiercią w Krakowie w szpitalu w czasie nalotu bombowego w r. 1945. Prof. Wolert odszedł, pozostawiając wielki dorobek w swych naukowych pracach, oraz żywy pomnik w Instytucie Szerzenia Kultury i Oświaty, który to Instytut stanowić będzie nadal realizację zasad, którym zmarły przez cały czas swego pracowitego życia niezmordowanie służył.

St. R.

Elektryfikacja wsi a spółdzielczość

Wieś na nowych drogach

Kulturę gosp. narodu mierzy się ilością spożytego prądu. Elektryfikacja naszego kraju powinna być dlatego powszechna i objąć wszystkie wioski oraz osiedla, aby umożliwić rolnikom korzystanie z dobrodziejstw energii elektrycznej i dostosować się do kultury, którą posiadają kraje zelektryfikowane.

Znaczenie elektryfikacji wsi doceniają wszyscy, a problem ten zdobył sobie prawo obywatelskie.

Rząd stawia ją na jednym z naczelnych miejsc przebudowy gospodarczej Polski.

Spółdzielczość i samorząd wspólnie z zainteresowanym rolnikiem mogą dużo zdziałać w tym kierunku, a w szczególności rolnik, który finansowo popiera elektryfikację.

Przez tego rodzaju społeczno-spółdzielcze podejście, wyniki nie dadzą na siebie długo czekać.

JAKA JEST ROLA SPÓŁDZIELCZOŚCI W ELEKTRYFIKACJI WSI?

Rola ta jest bardzo duża oraz ważna. Spółdzielnia „Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane" w okresie niewoli, specjalnie na terenie krakowskim oraz warszawskim, prowadziła pracę konspiracyjną po wsiach, organizując spółdzielczość, szkoląc młodzież i przeprowadzając w szerokim zakresie akcję elektryfikacyjną.

Akcja ta, zapoczątkowana przez S. P. B., skupiała chętnych do pracy społecznej w t. zw. Komitetach Elektryfikacyjnych. Przyjęło się to na terenie całego kraju i dzisiaj nadal przy pomocy tego systemu — tego pierwszego etapu pracy — organizują się rolnicy. System ten zdał egzamin. Powstają liczne gminne i gromadzkie Komitety Elektryfikacyjne, które wspólnie z samorządem i spółdzielczością oraz w porozumieniu z Okręgowym Zjednoczeniem Energetycznym (na podstawie zatwierdzonego planu) przeprowadzają budowy, zbierają systemem sprawiedliwego podziału, fundusze na sfinansowanie budów o charakterze ogólnym (sieci, stacje) i starają się o odpowiednie kredyty, wzgl. dotacje.

Poza tym zajmują się organizacją świadczeń rzeczowych w postaci niefachowej robocizny, dostawy podwód, wyżywienia przydzielonych na budowę fachowców itp.

Po tych pracach powinien Komitet Elektryfikacyjny przeorganizować się w dalszym rozwoju na okres drugi, tj. na okres eksploatacji. W tym okresie powinny powstawać

SPÓŁDZIELNIE ELEKTROMASZYNOWE,

które skoncentrują dalszą akcję elektryfikacyjną w swoich rękach.

Spółdzielnie te nie ograniczają się tylko do samej budowy, bo to jest rzecz przejściowa i należy do fachowców, lecz prowadzą propagandę uświadamiającą, mało warsztaty naprawcze, zakupują drobny sprzęt instalacyjny do sprzedaży, szkolą młodzież do zawodu monterskiego, do przyszłego nadzoru i konserwacji sieci i maszyn. Zakupują dla wspólnego użytku większe urządzenia, które przerastają możliwości jednego gospodarstwa i których indywidualne wykorzystanie nie byłoby racjonalne.

Ponadto zawierają umowy na przeprowadzenie prac elektryfikacyjnych z dużą jednostką wykonawczą, która ma uprawnienia na wykonywanie robót (na wysokie i niskie napięcie) oraz umowę z właściwym Okręgowym Zjednoczeniem Energetycznym na dostawę energii.

Niezmiernie ważnym zagadnieniem celowej gospodarki ekonomicznej i technicznej jest

WZAJEMNE WYPOŻYCZANIE ZESPOŁÓW MASZYNOWYCH,

jak silniki, młocarnie z napędem elektrycznym, sieczkarnie, młyny śrutowe, piły tarczowe, prasy do słomy, maszyny mleczarskie i wiele innych.

Powoduje to bowiem obniżenie kosztów inwestycyjnych nie tylko w poszczególnych gospodarstwach, ale także w elektrowniach, dzięki obniżeniu t. zw. szczytu obciążenia elektrycznego; poza tym pozwala na zmniejszenie przekroju przewodów (najdroższego materiału elektrycznego) i na zainstalowanie transformatorów o mniejszej mocy, typu rolniczego.

Doświadczenie i praktyka wykazała, że gospodarze nie rozumieją tych zagadnień natury technicznej i oprócz celowego i wielce pożądanego pędu do elektryfikacji, mają jeszcze większy pęd do posiadania własnego motoru elektrycznego o niepotrzebnie dużej mocy i wiele innych dużych urządzeń. Wówczas okazuje się, że w sumie, po przeliczeniu wszystkich motorów i urządzeń elektromaszynowych u poszczególnych gospodarzy, moc transformatora dla danej gromady wypada tak duża, że raczej nadaje się na ośrodek przemysłowy a nie rolniczy.

Kto więc niepotrzebnie za to ponosi koszty budowy? Gospodarz-rolnik. Spółdzielcy, mając wpływ w terenie, powinni przeprowadzać celową propagandę i uświadamiać rolników w tym kierunku.

Z powyższego, krótkiego zestawienia widać, że spółdzielnie tego typu mają zasadnicze znaczenie i wybitnie pomagają w przeprowadzeniu elektryfikacji rolnictwa. Czas i dalszy ich rozwój wykaże, że ten kierunek — wzorem istniejących spółdzielni zagranicznych — da u nas wyniki pozytywne.

Z inicjatywy wojewody krakowskiego, a wzorem innych województw, powstał w Krakowie

KOMITET DORADCZY DLA SPRAW ELEKTRYFIKACJI WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO,

który wspólnie z samorządem, z Okręgowym Zjednoczeniem Energetycznym, z zainteresowanymi elektrowniami i spółdzielnią: „Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane" koordynuje i uzgadnia akcję elektryfikacyjną w terenie.

Akcja ta musi się opierać na realnym planie finansowym, możliwościach materiałowych naszego przemysłu i na planie elektryfikacyjnym o skali wojewódzkiej, sporządzonym przez Zjednoczenie Energetyczne.

Mający się ukazać dekret rządowy o powołaniu Naczelnego Komitetu Doradczego dla spraw elektryfikacji rolnictwa, określi dokładnie rolę spółdzielczości.

O zamierzeniach rządu na przyszłe lata mówił minister Minc na zjeździe „Przemysł dla wsi", podając, że w r. 1945 zelektryfikowano 130 wsi, a w roku bieżącym jest już zelektryfikowanych lub w trakcie budowy 370 wsi. W planie na rok 1947 przewiduje się elektryfikację 450 wsi, t. zn. tyle, ile wykonano przez 20 lat niepodległości przed wojną, zaś na rok 1948 — 600 wsi, a na rok 1949 — 1000 wsi. Dalej mówił, że energetycy walczą o takie inwestycje, by w r. 1947 móc zelektryfikować nie 450, lecz 600 wsi. Wyjaśniał również, że to ciężkie i trudne zadanie, ze względu na zorganizowanie nowych fabryk transformatorów, silników i przewodów, może być rozwiązane przy współpracy przemysłu ze spółdzielczością wiejską i współpracy samych rolników.

Musimy jednak zdać sobie sprawę, że akcja elektryfikacyjna na wysoką skalę, przeprowadzona będzie dopiero po zrealizowaniu 3-letniego planu gospodarczego, a zatym po odbudowie i rozbudowie przemysłu wytwórczego. Gdy się uporamy ze stroną finansową, z wytwórczością naszego przemysłu elektrotechnicznego, pozostanie jeszcze

TRZECI PROBLEM I TO NAJTRUDNIEJSZY — PROBLEM MOCY.

Nie możemy zwiększyć tempa elektryfikacyjnego, dopóki nie zwiększy się moc elektrowni. Z tego rodzaju trudnościami walczyć będzie tej zimy Kraków wraz z powiatem.

Konsumenci zmuszeni będą do ograniczeń prądu i do przestrzegania celowości używania.

Spółdzielcy zorganizowani oraz Spółdzielnie elektromaszynowe mogą przez odpowiednią propagandę wiele zdziałać i pomóc energetykom w okresie rozbudowy mocy.

Rząd poczynił dlatego wielomiliardowe zamówienia w Szwecji, Szwajcarii i Francji, aby zwiększyć moc i aby energia elektryczna bez przeszkód i ograniczeń dotarła do każdej gromady, a nawet do odległego i zapomnianego osiedla.

Kto pokrywa koszty elektryfikacji wsi?

1. Państwo pokrywa koszty budowy, odbudowy i utrzymania w ruchu elektrowni oraz sieci przesyłowych wysokiego napięcia wraz z podstacjami transformatorowymi.
2. Samorząd terytorialny — koszty sieci rozdzielczej (słupy, przewody).
3. Właściciele gospodarstw elektryfikowanych lub ich zrzeszenia — robociznę niefachową, podwody oraz koszty instalacji indywidualnej dla siły i światła.

W chwili obecnej, gdy w tysiącach wsi rolnicy nie zdążyli jeszcze odbudować spalonych i zburzonych gospodarstw i gdy inni mieszkają jeszcze w ziemiankach, niesłusznym byłoby przeprowadzać elektryfikacje wsi z pieniędzy rządowych. Dlatego wieś, w miarę posiadanych możliwości materialnych sama elektryfikuje się. Przewidziane są natomiast kredyty średnio i krótko terminowe Banku Rolnego oraz ewentualnie dotacje w formie pewnych przydziałów.

Z przemówienia ministra Minca wynika, że współpraca przemysłu ze spółdzielczością w dużej mierze pokona trudności wytwórcze i że nie ma zagadnienia w Polsce, którego by nie obejmował sektor spółdzielczy.

Jednym z ważnych celów dzisiejszej spółdzielczości jest danie pomocy Państwu w odbudowie kraju i rozwoju jego potęgi gospodarczej.

Trudności, na jakie spółdzielczość na odcinku elektryfikacyjnym natrafiała i natrafia w dalszym ciągu, nie przerażają pionierów tego ruchu. Dążą do tego, by Centralny Urząd Planowania oraz Centralny Zarząd Energetyczny przydzielał zasadnicze materiały (miedź, aluminium, transformatory) na tych samych warunkach, co dla przedsiębiorstw państwowych, oraz pragną rozwiązać kapitalne zagadnienie a mianowicie zakupu energii elektrycznej.

Spółdzielcy są pewni, że będą zrozumiani i że z czasem znikną wszelkie przeszkody, gdyż mają wiarę, że praca ich jest pożyteczna dla Narodu.

Spółdzielnia „Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane", którą włożyła duży wkład pracy społecznej w uświadamianiu wsi o użytkowaniu energii elektrycznej, w urządzaniu pogadanek, odcz tów, kursów elektromonterskich, w organizowaniu Komitetów i Spółdzielni Elektromaszynowych, pracuje nadal intenzywnie, bez względu na to, czy dana gromada powierzyła jej wykonanie robót czy nie. Dewizą bowiem całego ruchu spółdzielczego a zatym też i Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego jest, by w każdej chacie chłopskiej zabłysła żarówka tak, jak swego czasu pragnął nasz poeta Mickiewicz, aby „książki jego trafiły pod strzechy".

Inż. Acier Roman

Podwyżka cen biletów kolejowych

Z dniem 1 października weszła w życie nowa taryfa kolejowa. Ceny biletów we wszystkich pociągach i we wszystkich klasach zostały podwyższone o 50 procent w stosunku do opłat poprzednich.

Cena biletów okręgowych została podniesiona o przeszło 100 procent.

Ceny za przewóz bagażu i przesyłek ekspresowych nie zostały zmienione.

Jednocześnie we wszystkich pociągach zostaną wprowadzone wagony z miejscami numerowanymi. Każdy podróżny będzie mógł nabyć w przeddzień wyjazdu numerowaną „miejscówkę" w cenie 100 zł. w klasie trzeciej, 150 zł. w klasie 2-ej i 200 zł. w klasie 1-ej.

Z działalności tymczasowego samorządu spółdzielczego

Obrady Tymczasowej Rady Okr. Związku Rewizyjnego

...żdemu spółdzielcy wiadomo, że tak Związek Rewizyjny Spółdzielni jak i Związek Gospodarczy „Społem", **nie mają jeszcze władz pochodzących z wyboru.** Coś ciągle staje na przeszkodzie utworzeniu pochodzącego z wyborów samorządu w związkach spółdzielczych.

W województwie krakowskim Tymczasowa Rada Okręgowa, której przewodniczy działacz spółdzielczy i ludowy p. **Marcinkowski,** dobrze współpracuje z kierownictwem okręgu Związku Rewizyjnego, to też działalność jej tym bardziej jest owocna.

3 października odbyło się w Krakowie posiedzenie Tymczasowej Rady Okręgowej; porządek dzienny wypełniło wygłoszone przez dyrektora Okręgu p. **Wójcickiego,** sprawozdanie z pracy dokonanej i plan działalności na przyszły okres. Potem rozwinęła się bogata dyskusja.

Ze sprawozdania dyr. Wójcickiego podnosimy informacje **o szkodach poniesionych przez spółdzielnie skutkiem rabunków.** To przecież ciężkie udręczenie i utrudnienie pracy spółdzielcom, a o tym nie każdy wie, i są tacy co myślą, że w spółdzielczości po różach się chodzi. Oto Związek Rewizyjny wykazuje w samym roku bieżącym straty rabunkowe spółdzielczości na naszym terenie **na kwotę z górą 10 milionów zł.!**

Słusznie w dyskusji podniósł kierownik działu spółdzielni handlowych p. **Sendor,** że spółdzielnie nie robią dobrze, ubezpieczając się tylko ułamkowo, bo nieraz szkoda przekracza ubezpieczony ułamek. Następnie Rada Okręgowa została poinformowana, że sprawa przyznania odszkodowań spółdzielniom za szkody rabunkowe przez PZUW, jest w biegu, tj. centrala „Społem" wystąpiła już w tej sprawie do Ministerstwa Skarbu.

W dalszej dyskusji omawiano zagadnienia z różnych dziedzin życia spółdzielczego. Wymieniamy niektóre poniżej, notując zarazem powzięte wnioski.

Pewni ludzie prowadzą pod firmą spółdzielni pokątny handel i robią różne interesy, przez co wyrządzają społeczeństwu szkodę a spółdzielczości robią złą opinię. Trzeba nasilić kontrolę społeczną — zdwoić energię w walce z wszelkimi nadużyciami, o każdej wyraźnej nieuczciwości donosić natychmiast prokuratorowi. W tej akcji konieczny jest żywy udział organów samorządu spółdzielczego oraz partii politycznych.

Z kredytów inwestycyjnych winny spółdzielnie korzystać, pamiętając o tym, że te pieniądze trzeba będzie oddać i dlatego muszą być tak użyte, by poczynione inwestycje mogły się w odpowiednim czasie zamortyzować.

Spółdzielnie prowadzą **handel wódką,** bo taki był ostateczny rezultat pertraktacji prowadzonych przez „Społem" z czynnikami rządowymi w sprawie przejęcia sprzedaży artykułów monopolowych w ogóle. Ci spółdzielcy, którzy mimo to uważają handel wódką za coś co nie odpowiada zasadom spółdzielczości, winni tym bardziej pilnować, by wódkę sprzedawano wyłącznie w naczyniach zamkniętych, aby spółdzielnie nie stały się szynkarniami. **Tu wielka odpowiedzialność ciąży na Radach Nadzorczych, one winny tego dopilnowywać!**

Tak zwana akcja „M 50" — dostawa wyrobów przemysłowych dla wsi — niestety szwankuje. Ceny niektórych artykułów są za **wysokie (np. węgiel droższy niż na rynku prywatnym),** a dowozy nieregularne i nie odpowiadają zamówieniom (nadchodzą np. duże transporty szkła, brak natomiast zupełnie żelaza i gwoździ).

W odpowiedzi wyjaśnił dyr. **Rządkowski** ze „Społem", że istotnie akcja „przemysł" dla **wsi idzie nie zupełnie płynnie; liczyliśmy sie** z tym jednak z góry że nasz przemysł, nie odbudowany całkowicie, nie pokryje w pełni zapotrzebowania. Będą pewne przerwy w dostawach pomimo, iż świat pracy przemysłu robi przecież, co może.

Ważnym jest jak **najszybsze odrodzenie się spółdzielni mleczarskich,** których działalność została zatrzymana w okresie świadczeń rzeczowych. Spółdzielnie tego typu, stojące na ogół dobrze majątkowo i mające dużo członków, cierpią jednak na brak dostaw i obrotów. Trzeba spółdzielniom mleczarskim zapewnić warunki bezpieczeństwa (magazynowanie wyrobów!).

Wiele uwagi poświęcono **sprawie szkolenia pracowników spółdzielczych.** Ustalono, że spółdzielnie winny na ten cel przeznaczać 1‰ od obrotu. Główną przeszkodą w rozwoju ruchu jest brak wykwalifikowanych ludzi, i bylibyśmy samobójcami, gdybyśmy nie dopilnowali należytego dopływu absolwentów szkół spółdzielczych. Sprawa subwencjonowania **Studium Spółdzielczego,** winna być załatwiona w zasięgu ogólnopolskim, a więc, przez udział w akcji finansowania Studium ze strony naszych central spółdzielczych. Kierownik działu społeczno-wychowawczego p. Rudzki oświadczył, że Związek zorganizował kosztem blisko miliona, kompletnie wyposażony **ośrodek wyszkoleniowy na Woli Justowskiej.** Od 10. X. prowadzone tam będą kursy szkoleniowe; pierwszy przeznaczony jest dla kierowników spółdzielni handlowych i Samopomocy Chłopskiej.

Ś. p. Dr Stanisław Grodziski

Zgon działacza ludowego

Dnia 29 września br. zmarł w Pychowicach **Dr Stanisław Grodziski.**

Urodzony w dniu 1 listopada 1889 r. w Grodzisku Dolnym, syn 12-morgowego gospodarza, po ukończeniu gimnazjum zapisał się na prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim, doktoryzując się w roku 1920. W międzyczasie pracował jako kierownik Sekretariatu PSL „Piast" w Krakowie, oddając organizacji stronnictwa duże usługi. Niezależnie od tego prowadził w tygodniku „Piast" dział porad prawnych, wyjeżdżał na wiece i zgromadzenia z ramienia stronnictwa, rozwijając dużą aktywność.

Osiedliwszy się w roku 1929 w Skotnikach pod Krakowem, zajął się gospodarstwem, nie zrywając z życiem politycznym. Kiedy na Stronnictwo Ludowe w roku 1937 przyszły po strajku chłopskim ciężkie czasy, wspólnie z adwokatem Wusatowskim organizował pomoc prawną dla setek ludowców, więzionych przez ówczesny reżim dyktatorski.

Za okupacji niemieckiej wyrzucony z majątku przez Niemców, osiedlił się w Pychowicach, nawiązując ścisły kontakt z podziemnym Ruchem Ludowym, spełniając pewne fuknkcje z ramienia Podziemia. Los nie szczędził Mu ciosów. W czasie okupacji zmarła Mu córka i żona, sam pozbawiony gospodarstwa, borykał się z losem. Nadwyrężone przejściami zdrowie zaczęło nie dopisywać, aż wreszcie doszło do kresu.

Pogrzeb ś. p. Stanisława Grodziskiego odbył się w dniu 1 października. Kondukt pogrzebowy wyruszył rano z Pychowic do Skotnik, prowadzony przez trzech księży. Po nabożeństwach żałobnych w kościele w Skotnikach, pochód wyruszył na cmentarz parafialny, gdzie nad mogiłą przemówił stary działacz ludowy Karol Kilijan i prezes Koła PSL z Pychowic, Pieniążek.

Po modłach, trumnę ze zwłokami złożono do grobowca rodzinnego przy pieśni żałobnej „Witaj Królowo nieba".

Cześć pamięci patrioty, ludowca!

Listy ze wsi

Szanujmy dary UNRRA

Dawniej życie było ciężkie; kupcowi do sklepu wpadała co jakiś czas komisja sanitarna i biada temu, co nie miał wszystkiego w porządku. Stosowało się kary wszelkiego rodzaju, do zamknięcia sklepu włącznie. Dzisiaj jest inaczej.

Dostaliśmy np. na kartki... zgniłe śledzie, na dowód, że wszystko ma swój kres i śledzie choć tak świeżo i apetycznie w soli wyglądają, też podlegają zepsuciu, co świadczy raz jeszcze o prawdzie słów: „z wodyś powstał, a w proch się obrócisz".

Albo ser. Mogłoby się tak dawniej przydarzyć gospodyni, żeby się jej w serze zalęgły robaki! Mąż by nie jadł tydzień w domu, teściowa obniosła by ją na jęzorze po całym powiecie, a ona sama, dostała by czkawki itp. chorób.

Dziś nawet w takim kraju, jak Szwajcaria, jadają ser z... robakami! Taki nam bowiem dano na kartki. Wprawdzie jeden funkcjonariusz służby śledczej M. O., pokazał ten ser z przynależnościami w Ośrodku Zdrowia. Tymczasem spec od aprowizacji przy tymże Ośrodku oświadczył mu, że ubolewa nad jego nieświadomością, ponieważ ser z robakami, ...stanowił od pra-wieków przysmak ludzi kulturalnych, a tylko ludzie ciemni na tym się nie znają.

No i — czy nie łatwiejsze życie teraz?

W jednym sklepie w naszym miasteczku, stoi od marca br. napoczęta beczka mleka proszkowanego, którego nie można kupić bez kartki, którą wydaje lekarz powiatowy.

Ten sobie pewnie o tem zapomniał, bo kartek nie daje. Ale i tak straty na tym nie będzie, bo Ameryka — cudowny kraj Jankiesów sprawi, że proszek ten, za pomocą robaczków, w beczce onej mieszkających, zmieni się na proszek D. P. T.

Ale nie piszmy już nigdy o oszczędności, o zbieraniu puszek UNR-owskich, póki nie będziemy szanować i... otrzymywać w stanie jadalnym, produktów tej błogosławionej instytucji, o pomoc której ustawicznie zabiegamy.

Marylaz nad Wisły

Australia będzie produkowała samoloty odrzutowe

Australia poczyniła pierwsze kroki w dziedzinie produkcji samolotów odrzutowych (rakietowe) według rysunków angielskich. Wkrótce rozpoczną się w Melbourne prace nad planami i wykonaniem nowego typu samolotu odrzutowego, co zostało podane do wiadomości przez generała lotnictwa Pearce'a, przedstawiciela brytyjskiego Ministerstwa Zaopatrzenia w Australii. Pearce oświadczył, że jako pierwszy wybudowany będzie w Australii jednomotorowy samolot odrzutowy typu „Vampire" wg. modelu de Hawillard, ponieważ kosztuje on tylko 19.000 funtów, a tym samym jest znacznie tańszy od dwumotorowego „Meteoru" produkcji Gloster, który kosztuje 32.000 funtów. Przy budowie tych maszyn stosowane będą zasadniczo metody używane przez konstruktorów „Vampire'a", jednakże producenci australijscy będą dążyli do stworzenia własnego modelu. Dwunastu inżynierów australijskich, należących do Commonwealth Aircraft Corporation zaznajamia się obecnie zagranicą z najnowszymi zdobyczami w tym dziale produkcji samolotów.

Węgrzce Wielkie na drodze ku lepszej przyszłości

Niedaleko, bo zaledwie 14 km na wschód od Krakowa, na przejściu z niziny nadwiślańskiej w pogórze podkarpackie, wzdłuż linii kolejowej Kraków—Bochnia, przy przystanku kolejowym Węgrzce Wielkie, na gruntach piaszczystych rozsiadła się wieś Węgrzce Wielkie. Jest to osada stara, bo kroniki wzmiankują o niej już w XV w., a w r. 1581 figuruje w kronikach zapis tej osady na rzecz Samuela Zborowskiego.

Większość mieszkańców gromady to małorolni i robotnicy pracujący przy kolei i w fabrykach w pobliskim Krakowie.

ŻYCIE POLITYCZNO-SPOŁECZNE WSI

Już na kilka lat przed wojną Węgrzce Wielkie tętniły życiem społeczno-politycznym. Istniały tutaj organizacje, jak Ochotnicza Straż Pożarna, TSL, Koła Mł. Wiejskiej „Wici", Stronnictwo Ludowe, a tuż przed samą wojną powstał Komitet P. P. S. Wielką bolączką życia społecznego gromady był brak domu ludowego, który by ogniskował tutesze życie społeczne.

Dzięki wspólnemu wysiłkowi całej gromady wybudowano w r. 1934 **Dom ludowy,** w którym mieści się obecnie remiza strażacka, założony niedawno sklep Spółdzielni Spożywców „Przyszłość" oraz obszerna sala, służąca na zebrania, przedstawienia i zabawy. Węgrzecki dom ludowy promieniuje w sąsiednie gromady, służąc swą gościnnością mieszkańcom sąsiednich gromad. Tu odbywają się bowiem zebrania czy zjazdy gminne organizacyj politycznych czy młodzieżowych. Scena miejscowego domu ludowego gościła teatralne zespoły amatorskie z sąsiednich gromad, jak: Brzegi, Grabie, Bodzanów, Zakrzów, Pleszów, Podłęże i inne.

Koło PSL w Węgrzcach Wielkich ma za sobą 18 lat istnienia i ma za sobą tradycję walki z sanacją o prawa polityczne dla wsi. Za walkę tę sypały się na miejscowych ludowców karne mandaty starościńskie, jednak w walce tej nie załamali się.

Za okupacji

Również za czasów okupacji niemieckiej Węgrzce Wielkie tętniły życiem konspiracyjnym. Istniały na terenie gromady organizacje podziemne Stronnictwa Ludowego i B. Ch. Do gromady docierała prasa podziemna, którą czytała większość mieszkańców, tutaj przechowywali się ukrywający się przed wrogiem aktywni działacze podziemni. Mieszkańcy nie szczędzili datków pieniężnych czy w naturze dla znajdującej się w ciężkim położeniu inteligencji i dla Warszawy. Tutaj znaleźli przytułek wysiedleni z Poznańskiego i warszawiacy.

Po wyzwoleniu gromada przystępuje do pracy. W maju 1945 r. powstaje w gromadzie Spółdzielnia Spożywców „Przyszłość" założona przy paru tysiącach złotych, dziś może się ona pochwalić pokaźnym dorobkiem.

Elektryfikacja wsi

Powstaje myśl zelektryfikowania gromady. Zawiązany Komitet Elektryfikacji w osobach: Jana Dudy, Jana Marchewki, Jakuba Szelaga, Józefa Kota, Józefa Ptasznika, Józefa Mańka i sołtysa Stanisława Smendra pracuje pełną parą. Dzieło uwieńczone powodzeniem. W niedzielę dnia 11 sierpnia 1946 po uroczystym nabożeństwie w miejscowej kaplicy, wybudowanej przez miejscowe społeczeństwo w r. 1938 ks. prof. Fr. Piwowarski z Bodzanowa w obecności przybyłych z Krakowa przedstawicieli Z. E. O. K., Elektrowni Miejskiej, Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego oraz licznie zebranej miejscowej i okolicznej ludności, dokonał poświęcenia stacji transformatorowej i stacji elektrycznej.

Zabłysło po raz pierwszy w Węgrzcach Wielkich światło elektryczne budząc radość wśród miejscowych mieszkańców. Należy podkreślić, iż gromada zelektryfikowała się bez żadnej pomocy zewnątrz ze strony państwa czy samorządu, lecz wyłącznie kosztem 700.000 zł. zebranych przez Węgrzczan.

Poświęcenie sztandaru PSL.

Zaledwie Węgrzce W. przeżyły jedną uroczystość, a już za miesiąc czekała je nowa. Oto miejscowe Koło PSL sposobi się do poświęcenia sztandaru. Nadchodzi niedziela 8 września b. r. Pogoda przepiękna. Ruch we wsi od samego rana. Domy przystrojone w zielone chorągiewki. Miejscowi wiciarze i wiciarki biegają przypinając zielone kokardki gromadzącym się na powyższą uroczystość. Po czym przy dźwiękach miejscowej orkiestry rusza spod Domu ludowego pochód, z 7 zielonymi sztandarami PSL-u — z Brzegów, Grabia, Podgrabia, Zakrzowa, Bodzanowa, Trąbek i Pleszowa do miejscowej kaplicy na nabożeństwo, po którym ks. kanonik Ludwik Pogoda z Bodzanowa dokonał uroczystego aktu poświęcenia nowego sztandaru. Następnie pochód wrócił przed Dom ludowy, gdzie odbyło się zebranie, które zagaił prezes miejscowego Koła PSL Jakub Malec. Przemawiali: prezes gminny P. S. L. Stanisław Sendor, J. Pieprzyca, dr. B. Gastoł, St. Gawęda, burmistrz Niepołomic Fr. Książek, J. Piernik, I. Daniec, W. Krzeczowski i Fr. Domoń, oraz deklamowały wiciarki: St. Bilska, E. Smendrówna, H. Flakówna, J. Malcówna. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Nie rzucim ziemi". — Po czym nastąpiło wbijanie gwoździ do drzewca sztandaru i wpisywanie się do księgi pamiątkowej. Po obiedzie odbył się mecz piłki nożnej między młodzieżą z Węgrzec W. i Brzegów, potem festyn ludowy, który ściągnął starszych i młodszych.

Sprawa oświaty szkolnej

Nie byłoby pełnego obrazu życia społecznego gromady Węgrzce Wielkie, jeśliby się nie wspomniało o najważniejszym problemie t. j. o szkolnictwie.

Gromada Węgrzce W. miała do niedawna zaledwie 4 klasową szkołę powszechną, mieszczącą się w szczupłym, drewnianym budynku. Obecnie dzięki staraniom miejscowego Komitetu Rodzicielskiego już drugi rok młodzież pobiera naukę w zakresie 7 klas. Oto miejscową 4 klasową szkołę złączono za zgodą inspektoratu pow. w Krakowie z identyczną szkołą w sąsiedniej wsi Strumiany i utworzono jeden obwód szkolny o 7 klasach szkoły powszechnej. Młodzież uczy się obecnie w dwóch budynkach szkolnych t. j. w Strumianach i Węgrzcach Wielkich przy wysiłku 6 sił nauczycielskich, które mimo ciężkich warunków materialnych nie szczędzą pracy i zdrowia dla wychowania przyszłego pokolenia wsi.

Obecnie Węgrzce Wielkie zakupiły 100 q wapna do budowy i myślą o budowie nowej 8 klasowej szkoły powszechnej, która jako szkoła rejonowa mogłaby pomieścić nie tylko młodzież szkolną z Węgrzec W., Strumian i Małej wsi jak obecnie, ale i z sąsiednich gromad jak Brzegi i Grabie, które ciążą do Węgrzec W. i nie mają wyżej zorganizowanej szkoły. Sprawa budowy nowej szkoły znajduje się na dobrej drodze, gdyż krakowskie S. P. B., które zelektryfikowało gromadę, przygotowuje obecnie plany pod budowę nowej szkoły.

Chodzi tylko o to, aby państwo i samorząd pomogły gromadzie zwłaszcza, że szkoła ta obsługiwać będzie kilka okolicznych gromad, a gromada Węgrzce W. zasługuje na poparcie ze względu na rzetelną pracę.

Włożony wkład opłaci się stokrotnie i przyczyni się do podniesienia oświaty i postępu wsi.

J. Pieprzyca

Poświęcenie Kamienia węgielnego

uniwersytetu ludowego W. Witosa w Wierzchosławicach

W dniu 2 listopada br. Komitet budowy uniwersytetu ludowego im. W. Witosa w Wierzchosławicach dokona poświęcenia kamienia węgielnego nowego gmachu uniwersytetu. Termin ten zbiega się z rocznicą śmierci i pogrzebu W. Witosa, a zatem w dniu tym odbędzie się w Wierzchosławicach podwójna uroczystość.

Inicjatorem budowy uniwersytetu ludowego w Wierzchosławicach był sam Wincenty Witos. Jeszcze na długo przed wojną planował on zakupienie odpowiedniego terenu pod uniwersytet i prowadził pertraktacje z zarządem majątku Sanguszki o kupno parceli. Po powrocie z Czechosłowacji, rzeczywiście ośrodek ten, położony blisko wsi, kupił.

W wyniku reformy rolnej — cały majątek Sanguszki w Wierzchosławicach został rozparcelowany i przy tej sposobności powiększony został do 28 ha Ośrodek Uniwersytetu Ludowego i przydzielony dekretem Ministerstwa Rolnictwa Towarzystwu Uniwersytetu Ludowego w Wierzchosławicach, działającego pod formą spółdzielni. Pierwszym prezesem TUL został W. Witos.

Jeszcze za jego życia uruchomiony został pierwszy kurs uniwersytetu i powołany Komitet budowy. Okazało się bowiem, że t. zw. budynki pofolwarczne nie nadają się na pomieszczenie internatu i sal wykładowych i że wobec tego należy wybudować obszerny gmach.

Komitet budowy, złożony z najwybitniejszych działaczy ludowych, przystąpił do zbierania funduszów i do rozpisania konkursu na projekt uniwersytetu. W wyniku konkursu wyróżniony został i zatwierdzony projekt inż. arch. Marczyńskiego, który też przystąpił do jego realizacji. W sądzie konkursowym, który projekt ten zatwierdził, zasiadali: rektor inż. Gałęzowski, prof. inż. Szyszko-Bohusz, prof. inż. Mściwojewski, inż. arch. Laszczka, b. min. inż. Dudek, mgr. Marcinkowski, inż. Staruszkiewicz.

Na terenie budowy prowadzone są prace ziemne i kopanie fundamentów a nadzór i opiekę sprawują na miejscu kol. Nalepka i Kurek. Koszta budowy przewidziane są na około 15 milionów zł., które Komitet spodziewa się zebrać wśród ludowców. W tym też celu wydane zostaną cegiełki z widokiem gmachu i portretem Witosa, w cenie 100 zł., 500 zł. i 1.000 zł., aby w ten sposób umożliwić wszystkim Kołom ludowym PSL, „Wici" oraz prywatnym osobom czynną pomoc w budowie uniwersytetu. Cegiełki te wykonane artystycznie, oprawione w ramkę i zawieszone w lokalach organizacyjnych świadczyć będą nie tylko o przywiązaniu do osoby śp. W. Witosa, ale również o wielkim wyrobieniu politycznym i społecznym ich fundatorów.

Po poświęceniu kamienia węgielnego, w okresie zimowym gromadzić się będzie wszelkie potrzebne materiały budowlane, po czym wczesną wiosną budynek zostanie wykończony, by w jesieni 1947 r. mógł gościć w swoich murach na stałe słuchaczy z całej Polski.

Gmach ten będzie równocześnie żywym pomnikiem wdzięczności dla pracy i zasług największego w Polsce chłopa, jakim był Wincenty Witos.

Dla zainteresowanych tą sprawą podajemy adres Komitetu: Kraków, ul. Basztowa 17 I p., tel. 595-33, gdzie można zasięgnąć szczegółowych informacyi.

LICZBA POLAKÓW W STREFIE AMERYKAŃSKIEJ zarejestrowanych w UNRRA, wynosi jeszcze 120 tysięcy osób. Obok tego około 35 tysięcy Polaków znajduje się w t. zw. amerykańskich oddziałach ratowniczych. Niezależnie od tego, znajduje się kilkadziesiąt tysięcy Polaków rozsianych po wsiach niemieckich a nieobjętych rejestracją. We wrześniu dał się zauważyć wzmożony wyjazd Polaków z tej strefy do Polski. Czynnikom zainteresowanym chodzi o to, by możliwie jak największą liczbę repatriantów odprowadzić do kraju przed nastaniem zimy.

Z czasów powodzi

Wyjątek z pamiętnika

Już 20 czerwca (1884 r.) zaczął deszcz lać bez przerwy. Gospodarze z lękiem patrzyli na wzbierające wody na Wiśle. Aż w dniu 24 czerwca przybiega Piotr Galata, wali pięścią we drzwi i woła: „Wstawajcie kumotrze, bo Wisła wylewa"!

Zerwaliśmy się wszyscy na równe nogi i pobiegliśmy nad jezioro. Było to stare wiślisko, na którym tylko podczas długotrwałych deszczów woda stała.

Przychodzę na brzeg jeziora i widzę, jak woda spieniona jeziorem pędzi, jak pola po drugiej stronie zalewa. Podkasawszy portki, właźę do wody, ale ktoś na mnie krzyknął, abym czym prędzej uciekał, bo bałwan wody z góry napływa.

Ojciec zabrał się zaraz do koszenia trawy na sadzie, matka wydoiła krowy, coś tam na śniadanie dała i z komornicą Maryną wyprowadziły krowy i pognały na Krzemienik do ciotki. Przysiołek ten należący do Wołowic, leży na pagórku, więc i krowy nasze podczas powodzi na nizinie miały tam paszę i opiekę. Gdy matka z komornicą wracały, już woda koło mostu na przykopie sięgała im do kolan, podczas, gdy tam szły, wody na drodze jeszcze nie było.

Nie mogłem w domu usiedzieć, tak mnie ten ogrom wód cieszył. Wychodziłem za chałupę, patrzyłem jak w rowach wody przybywało, aż nadpłynął wał wody, który momentalnie całą drogę zalał. Siedziałem już w chałupie, ojciec tymczasem z wrotni od stodoły zrobił tratwę, bo woda na sadzie już się pokazała. Nie zdawałem sobie sprawy z grozy położenia, a kiedy woda mysimi dziurami zaczęła się pokazywać w izbie i dom już dokoła wodą był oblany, z bratem i siostrą musiałem na piwnicy siedzieć. Nie wytrzymałem tam długo, bo, brodząc po wodzie, poszedłem znów do izby i oknem wyglądałem na olbrzymie masy wód, które mi się morzem zdawały. Nie pamiętam, jakim sposobem i com robił, żem z ławki spadł do wody i cały się skąpałem. Dostałem też za to porządne lanie od matki.

Koło południa ojciec zabrał nas na tratwę i przewiózł do Grzesiaka, którego dom był wprawdzie wodą oblany, ale miał podmurowanie wysokie i w izbie wody nie było. Tam coś zjedliśmy na obiad i wróciliśmy na piwnicę. Smutno nam tam było, bo matka z cicha płakała, a ojciec śpiewał: „Przed oczy Twoje Panie winy nasze składamy".

Do wieczora woda przybierała, aż dopiero koło szóstej stanęła w mierze.

Na drugi dzień — a była to niedziela — odwiedził nas wujek z Czernichowa, przypływając z pomocnikiem na dwóch czółnach razem złączonych. Przywiózł nam coś z prowiantów, pocieszył i odjechał. Mimo dnia świątecznego, nikt do kościoła dostać się nie mógł, tylko Hajtek pojechał na koniu, ale silny prąd wody uniósł go z koniem na głębinę, gdzie biedny Hajtek z konia spadł i utonął, a jego koń wydostał się z głębiny do stajni powrócił.

Komunikacja między domami nie została przerwana, bo każdy gospodarz zbijał tratwę, inni czółna, a nawet koryta masarskie przysposabiali do żeglugi.

W poniedziałek woda zaczęła opadać i słońce wyjrzało z za chmur. Ku wieczorowi odsłaniały się już wyżej położone miejsca, a nazajutrz, wody opadły już i ukazał się ląd stały. Jedynie jeziorem płynęła woda.

Wtenczas dopiero ukazał się obraz zniszczenia dokonanego przez powódź. Wszelkie zbiory przepadły, bo zboża były nienarośnięte, a tam gdzie były ziemniaki, pozostała gruba warstwa mułu lub piasku. W piątek przywieziono z Krakowa dla powodzian chleba, mąki, kaszy, a później grochu i tatarki na zasiew.

Powódź ta wówczas nawiedziła nizinę nadwiślańską w powiatach: bialskim, chrzanowskim, wadowickim i krakowskim.

Franciszek Kuś

Wiadomości z Polski

NADUŻYCIA NA 200 MILIONÓW ZŁ. Przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Kontroli Społecznej na posiedzeniu WRN w Katowicach, podał do wiadomości Rady, że Komisja w toku lustracji przedsiębiorstw i zakładów wykryła nadużycia w Zjednoczeniu Przemysłu Cukierniczego w Zabrzu, sięgające kwoty 200 milionów złotych. Celem obliczenia dokładnych remanentów i braków nastąpi na pewien okres zamknięcie sprzedaży wyrobów cukierniczych z magazynów fabryk, należących do Zjednoczenia w Zabrzu.

DEPESZE DO PREZESA MIKOŁAJCZYKA. Zjazd PSL w Biłgoraju, obradujący w dniu 29 września br. wysłał depesze do prezesa Stanisława Mikołajczyka z wyrazami zaufania do jego linii politycznej. Podobną w treści depeszę wysłali prezesi gminni i gromadzcy PSL, obradujący w Słupsku.

KATASTROFA KOLEJOWA. Na stacji kolejowej Szczecin—Turzyn jeden pociąg najechał na drugi. Zginęło 7 osób, a 15 zostało rannych. Dyżurny ruchu, oraz obsługa parowozu, która spowodowała katastrofę, zostali aresztowani.

ARESZTOWANIE KIEROWNIKA OBOZU W MAJDANKU. Władze Bezpieczeństwa ujęły na Śląsku jednego z kierowników obozu śmierci w Majdanku, Rudolfa Bettera. — Zbrodniarza przekazano do dyspozycji Sądu Specjalnego.

Z PORTU SZCZECIŃSKIEGO. Władze radzieckie przekazały polskiej administracji portowej w Szczecinie 2 statki pilotażowe oraz 4 motorówki.

POWRÓT POLAKÓW Z TURCJI. W dniu 1 października br. przybył na stację Dziedzice transport Polaków z Turcji, w liczbie 594 osób.

POMOC DLA ŁUŻYC. Polski Związek Zachodni zorganizował w Poznaniu dwudniowe obrady, poświęcone sprawom Łużyc, w których wzięli udział wybitni uczeni polscy z dziedziny łużycoznawczej. Na zjeździe omówiono sprawy pomocy politycznej i kulturalnej dla Łużyc.

Stypendia im. Kuratora Jana Smolenia

Komitet Uczczenia Pamięci Kuratora Jana Smolenia w Krakowie przewidział jako jedną z form uczczenia zasług tego wielkiego człowieka i obywatela akcję stypendyjną dla młodzieży chłopskiej kształcącej się w środowisku pozarodzinnym.

W wyniku tej akcji zdołano zebrać kwoty, które pozwolą na ufundowanie kilku trwałych stypendiów. Wysokość poszczególnych stypendiów wynosi 10.000 do 15.000 zł płatnych w dziesięciu ratach miesięcznych.

Pierwszeństwo w otrzymaniu stypendium mają uczniowie szkół nazwanych imieniem J. Smolenia, oraz uczniowie pochodzący z powiatu brzeskiego, a zwłaszcza ze wsi rodzinnej Zmarłego Łysej Góry.

Podania o przyznanie stypendium opatrzone dowodami niezamożności rodziców składać należy do sekretariatu Kuratora Okręgu Szkolnego Krakowskiego, Kraków, Dietla 90, III p. w terminie do połowy października br.

Potrzeba jarzyn i owoców

dla chorych dzieci chłopskich

Wiele jest po naszych wsiach dzieci chorych, niedożywionych, słabo rozwiniętych fizycznie.

Lęk nas ogarnia o przyszłość dzieci, które dotychczas żyją razem ze swymi ojcami w bunkrach i lepiankach. Mało, bardzo mało wybudowano domów mieszkalnych w powiecie dąbrowskim, jasielskim, czy żywieckim. Nadchodząca zima budzi niepokój w sercach chłopskich matek, które nie będą mogły dać swym dzieciom obuwia, bielizny, ciepłego ubrania.

Losem pokrzywdzonego dziecka chłopskiego musimy zająć się wszyscy. Tworzymy wielką chłopską rodzinę. Dzieci są słońcem i nadzieją każdej rodziny.

W naszej chłopskiej rodzinie — dzieci, nasza przyszłość nie mogą być pokrzywdzone.

Brak jedzenia, brak ubrania, brak lekarza czy lekarstwa jest krzywdą dziecka chłopskiego, za którą jesteśmy wszyscy odpowiedzialni.

Społeczna opieka nad dzieckiem powierzona została „Chłopskiemu Towarzystwu Przyjaciół Dzieci". Wojewódzka delegatura tego towarzystwa prowadzi specjalny „Dom Zdrowia" dla dzieci chłopskich w Rabce. Od lipca przewinęło się przez „Dom Zdrowia" przeszło 500 dzieci. Stała opieka lekarska — zdrowe, górskie powietrze i dobre odżywienie przez okres paru tygodni — daje dobre wyniki. „Dom Zdrowia" prowadzony będzie przez cały rok. Czynione są starania o wiązczenie do niego nowych will w Rabce, aby jeszcze większa ilość dzieci mogła z niego korzystać.

Na zimę spiżarnie „Domu" trzeba dobrze zaopatrzyć. Dzieciom w Rabce nie brak apetytu. Na tej drodze Delegatura Wojewódzka Ch. T. P. D. zwraca się do chłopów — ludowców o pomoc w zaopatrzeniu „Domu Zdrowia". Zwracamy się do rolników podkrakowskich aby podzielili się swoim chlebem z biednym dzieckiem chłopskim.

Potrzeba specjalnie **jarzyn, owoców i ziemniaków.** Przyjmujemy każdą ilość kapusty, marchwi, cebuli, buraków (ćwikły) jabłek itp. Produkty te przyjmować będziemy w lokalu Ch. T. P. D. **w Krakowie, przy ul. św. Jana 12.**

Wierzymy, że chłopi podkrakowscy przyjdą nam z pomocą. Patrząc na własne syte, zdrowe i ubrane dzieci nie zapominajmy o dzieciach pokrzywdzonych.

NA FUNDUSZ BUDOWY UNIWERSYTETU LUDOWEGO W WIERZCHOSŁAWICACH złożyli: Rektor Gałęzowski — 2000 zł., prof. inż. Szyszko-Bohusz 2000 zł., prof. inż. Mściwojewski 2000 zł., inż. min. Dudek 2000 zł., prof. J. Marcinkowski 2000 zł., inż. Staruszkiewicz 2000 zł.

Zygzaki historii

Związek Dziennikarzy R. P. urządza dnia 12, 13 i 14 października (sobota, niedziela, poniedziałek) o godz. 18 i 19.30 w sali [illegible] „Społem" przy ul. Tomasza 43 obok Plant, nowy w pomyślanej formie odczyt red. Mariana Dienstl-Dąbrowy pt. „Zygzaki Historii" ilustrowany 170 przeźroczami. Będzie to barwny film mówiony o pysze i hańbie Niemiec. Dokumentarne fotografie kontrastowo zestawione, działają na widza mocniej niźli słowa. Wiele z nich pochodzi z londyńskich archiwów i nigdzie w Polsce nie były reprodukowane.

Temat i piękny cel, otarcie łez wdowom i sierotom po dziennikarzach polskich, zapewnią powodzenie tej imprezie.

Bilety po 30 i 15 zł. dla młodzieży, nabywać można w biurze dzienników „Prasa", ul. Basztowa [illegible]

Kobiety! otwórzmy szeroko oczy na świat

Minęły te czasy, kiedy kobieta zamknięta w ciasnym kółku swych zajęć codziennych, ograniczała się do tych wiadomości, jakie zdobyła w szkole. W miastach nastąpiła pod tym względem już duża zmiana, ale wieś dopiero zaczyna ta myśl przenikać.

A przecież każda kobieta musi kształcić się i poszerzać swe wiadomości z zakresu wszystkich dziedzin, nie tylko dlatego, aby zająć w życiu społecznym jakieś stanowisko, ale przede wszystkim dlatego, iż kobieta nadaje ton całemu życiu rodzinnemu. Jaka matka, takie dzieci, takie społeczeństwo. Matka bowiem wychowuje dzieci, nadaje im kierunek od pierwszych dni, bo już kwestia czy nosić niemowlę na rękach, czy nie, kiedy płacze, wchodzi w zakres wychowania. Oczywiście, że otoczenie nie jest bez wpływu na dziecko, ale tam, gdzie dziecko wyrosło na dobrym gruncie, gdzie najbliższe otoczenie, rodzina, daje dobry przykład, tam ten wpływ z zewnątrz jest słabszy i zostaje przefiltrowany przez siatkę jego przeżyć domowych.

Drugim powodem, dla którego kobieta musi być oświecona, to jej rola jako towarzyszki męża. Mężczyźni w swej nieraz jakże ciężkiej i odpowiedzialnej pracy, potrzebują kogoś, kto by zrozumiał ich wysiłek a czasem nawet pomógł radą, czy też w chwilach zwątpienia podtrzymał na duchu a nieraz nawet zastąpił przy warsztacie pracy. O ileż mniej przykrości byłoby w domu, gdyby żona zamiast wymówek i próżnych żalów w chwili niepowodzenia znalazła dla męża słowa pociechy, czy też wspólnie z nim radziła nad odwróceniem zła. Rolę taką może spełnić kobieta, która poza ciasnym kółkiem swych spraw domowych wie i widzi dużo a przez to rozumie i zna wartość pracy nie tylko dla siebie, ale również dla idei i dla bliźnich.

Trzecią niemniej ważną rzeczą jest to, że mając inne podejście i pogląd na sprawy, przez znajomość wielu rzeczy i nie tylko swoje pod tym względem zdanie, ale i zdanie ludzi uczonych, umie się odróżnić sprawy wielkie i ważne od mniej ważnych, a tym samym zróżniczkowują się zmartwienia i kłopoty, a co za tym idzie, zmniejsza się ilość prawdziwych zmartwień. Wtedy także przestaje się interesować „co robi sąsiadka", „co je, jak się ubiera", bo to nie jest ważne ani dla mojego życia prywatnego ani dla społeczeństwa wśród którego żyje, a myśli się jakby pomóc rodzinie, gdzie matka jest chora, ojciec w pracy a dzieci są bez opieki. To co dziś spotkało moją sąsiadkę, może jutro mnie spotkać a poza tym jestem jednym z wielu kółek w olbrzymiej maszynie — narodzie i nie powinna mi być obojętna dola sąsiedniego kółka, bo tam tylko gdzie najmniejsze kółko sprawnie funkcjonuje, tam tylko może być dobrze.

Wykształcenie można zdobywać nie tylko drogą uczęszczania do szkół, ale także przez słuchanie referatów i dyskusje nad nimi, przez czytanie książek czy też kursy korespondencyjne. Nie należy oczywiście przy tym zaniedbywać naszych obowiązków, jako matki i żony, ale przez wiedzę pogłębiać je, udoskonalać i usprawniać.

Dlatego więc niech każda kobieta stara się tak sobie ułożyć prace w domu, aby raz w tygodniu, jedno popołudnie przeznaczyć na swoje dokształcanie a więc albo jakąś mądrą książkę przeczytać na temat wychowania dzieci, czy też na tematy bardziej ogólne, czy też gazetę przeczytać, a jeżeli to jest niemożliwe, to zebrać się we dwie czy trzy i razem przeczytać, porozmawiać o tym co się czytało. A może jest zebranie Sekcji Kobiet przy PSL, to pójść, posłuchać referatu, podyskutować. Rozmowy z sąsiadkami przy opłotkach nic nie dają konkretnego, więc szkoda na nie czasu i dlatego powinnyśmy je zwalczać, wprowadzając zwyczaj pożytecznych pogadanek na tematy, które będą poszerzały nasz pogląd na świat i ludzi.

hazet

BUNT

Zbyt długo żyłem niby Franciszkanin
Wciąż zapatrzony w biały kwiat dobroci
Zbyt długo byli sercu memu złoci,
Ci co z serdecznych korzystali danin.

Do ludzi nigdy nie szedłem z rezerwą
I własną bronią zostałem pokonan —
Gdy między wilki dostanie się baran
Z dobroci serca prędzej go rozerwą.

Przyjaźń, co miałem pochwyciwszy w łapy,
Zawsze pragnęła mnie zepchnąć do dołu —
Miłość ze swego królewskiego stołu
Ostatnie dla mnie rzucała ochłapy.

Myśli me były lotne jak psy gończe
A żyłem cudzym i przyziemnym życiem.
Zawsze się z bliźnim dzieliłem okryciem
A zimny wiatr mi dmuchał pod opończę.

Kto się w dobroci serca zaskorupi
Nie dozna życia urody ni w ćwierci
I jeszcze pomnik dostanie po śmierci
Z napisem: Tutaj leży człowiek głupi.

Z. Wrona

Z wydawnictw

MŁODA MYŚL LUDOWA, miesięcznik poświęcony sprawom Ruchu Ludowego.

Ukazał się Nr 4 „Młodej Myśli Ludowej", wydawnictwa, które wychodziło przez 15 lat przed wojną.

Na treść numeru składają się artykuły: Tadeusz Kozakiewicz — O ściślejsze współżycie ze wsią. Mieczysław Grad — Postęp jest niepodzielny. Mieczysław Jóźwiak — U bieguna spraw ludzkich. Stefan Garczynski — Zagadnienie gospodarczego planowania w programie Ruchu Ludowego. Władysław Dąbek — Obowiązek chłopskiego inteligenta. Sprawozdania.

Adres Redakcji: Warszawa, Złota 7, m. 16. Adres administracji: Warszawa, Al. Jerozolimskie 85. II p. Prenumerata roczna 200 zł., półroczna 100 zł. Wydawcą jest Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici".

—:::—

TADEUSZ DOBROWOLSKI: Najstarsze drewniane kościoły śląskie jako nauki zamierzchłej przeszłości. Wydawnictwa Instytutu Śląskiego, Katowice 1946.

Po wstępie, mającym za zadanie uprzytomnienie czytelnikowi ogólnych cech najstarszego budownictwa słowiańskiego, przystępuje autor do opisu najdawniejszych drewnianych kościołów na Śląsku.

Z ogólnej liczby 130, da się wydzielić najstarszych tylko 10. Posiadają one następujące cechy wspólne: składają się z dwóch prawie kwadratowych części, mają wysoki dach, a belki, z których składa się zrąb ich ścian, prawie nieociosane są wiązane w sposób najprostszy „na nakładkę".

Taki wygląd miały mieć według autora wszystkie najdawniejsze kościoły na Śląsku.

Oprócz tej hipotezy stawia autor jeszcze drugą, w której upatruje w rozwoju kościołów śląskich dwie fazy.

Praca omawiana, choć krótka, wnosi nowe poglądy do historii naszego budownictwa i na tym polega jego wartość.

Mieczysław Woźnowski

—:::—

POŻYTECZNE PISMO OGRODNICZE.

Wyszedł z druku Nr 5 „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego" na miesiąc październik i listopad w objętości 52 stron druku.

Pismo to znane ze swej poczytności już przed wojną, cieszy się obecnie dużą popularnością wśród ogrodników, miłośników ogrodnictwa i rolników z uwagi na dobór ciekawych artykułów najwybitniejszych naukowców ze świata ogrodniczego.

W numerze 5, który wydany jest w pięknej szacie, na dobrym papierze i bogato ilustrowany, znajdujemy następujące artykuły: prof. U. J. dr St. Ziebrowski pisze o rejonizacji i doborze drzew owocowych w Polsce. Dr. inż. St. Zaliwski, kier. PINGW. w Puławach podaje dobór odmian drzew i krzewów owocowych dla poszczególnych dzielnic Polski. Dr. D. Wanic omawia rodzaje sadów i ich charakterystykę. Prof. Z. Makowski omawia przygotowanie podkładek drzew owocowych z siewu nasion. Red. A. Gładysz pisze o sadzeniu drzew owocowych. Dr. M. Kozłowska omawia wyczerpująco sprawę truskawek pod szkłem z uwzględnieniem odmian. Dr. St. Ziobrowski podaje ciekawe wskazówki o pędzeniu szparagów i rabarbaru w okresie zimowym. Inż. St. Schonfeld daje pouczające wskazówki o sposobach przechowywania warzyw przez zimę, ilustrując artykuł rycinami. Dr. M. Łucka pisze o zbiorze nasion roślin kwiatowych i ich przechowywaniu. Dr. inż. J. Łebkowski w obszernym artykule podaje cenne uwagi o budowie szklarni różnego typu i ich użytkowaniu. Inż. B. Staniszewski zachęca czytelników do masowego sadzenia lip. Insp. T. Grochowski opisuje kaktusy. Inż. M. Łopaciński podaje cenne wskazówki na temat zwalczania raka u drzew owocowych. Inż. J. Gondek pisze o tępieniu i hodowli kreta. Prof. A. Mering pisze o kwaszeniu kapusty na zimę i wyrobie win z głogu. C. Wyrzykowski podaje wskazówki jak wykorzystać należy niedoceniane owoce. C. Lewandowska podaje wskazówki dla pszczelarzy. Inż. M. Nowak daje kalendarz przypomnień dla rolników i hodowców, zaś J. Glzowska dla gospodyń.

Ponadto w numerze 5 znajdują się cenne wskazówki z dziedziny warzywnictwa, kwieciarstwa i sadownictwa, tudzież przegląd wydawnictw i obszerny dział fachowych odpowiedzi.

Pismo to wychodzi w Tarnowie i zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie w całej Polsce. Roczna prenumerata wynosi zł. 240. Adres Administracji „Hasła Ogrodniczo-Rolniczego": Tarnów, ul. Matejki 13.

Książka — to dobry przyjaciel

Kulturę narodów ocenia się miarą rozpowszechnianych książek wśród danego społeczeństwa. Książka bowiem jest bardzo ważnym czynnikiem wychowawczym w życiu człowieka: poucza, doradza, pociesza, wskazuje właściwą drogę, otwiera nowe światy, jest kluczem do wiedzy i umiłowania najwznioślejszych ideałów ogólno-ludzkich: Dobra, Prawy i Piękna.

W Polsce, po wybuchu poprzedniej wojny czytelnictwo na ogół przybierało na sile z każdym rokiem, na wsi powstawały pokaźne biblioteczki gromadzkie a nawet i nierzadko spotykało się w chłopskich chatach ładne i wartościowe zbiorki książek. Jednak sześcioletnia, okrutna okupacja zahamowała rozwój oświaty, bo zezwierzęceni hitlerowcy celowo palili, niszczyli i wywozili biblioteczki, by pozbawić nas źródła nauki i mądrości.

To gruntowne wytrzebienie książki przez krzyżackich ludobójców, bardzo źle odbiło się na młodzieży chłopskiej, kształcącej się w tajnych zespołach podczas wojny i dzisiaj utrudnia jej dalszą naukę w mieście.

Sprawę pogarsza brak bibliotek publicznych, zubożenie i zwichnięcie równowagi gospodarczej wsi przez wielką rozpiętość cen produktów rolnych a fabrykatów przemysłowych.

Aby tym poważnym brakom zaradzić i uprzystępnić kształcącej się młodzieży chłopskiej zaznajomienie się z arcydziełami literatury polskiej, zwłaszcza z pisarzami z okresu pozytywizmu, Młodej Polski i pisarzami doby obecnej, Towarzystwo Opieki nad Chłopską Młodzieżą apeluje do społeczeństwa o zaofiarowanie książek i podręczników do szkół średnich ogólno-kształcących na powyższy cel.

Książki należy składać na Placu Groble 7, Kraków.

Zarząd Główny
Towarzystwa Opieki nad Chłopską Młodzieżą.

Kącik humoru

W SZKOLE.

— Powie nam Krzysia Mądralska, jaki grzech popełnił Adam?

— Zjadł kawałek zakazanego owocu, który mu Ewa dała.

— A jak został za to ukarany?

— Musiał się z Ewą ożenić.

* * *

UCZCIWOŚĆ I MĄDROŚĆ

— Co to jest uczciwość?

— Dotrzymanie zawsze swych zobowiązań.

— A co to jest mądrość?

— Do niczego się nie zobowiązywać.

* * *

KUPIECKIE OKREŚLENIE.

Pan Marchewka, współwłaściciel firmy „Groszek i Marchewka", ożenił się z bardzo bogatą, z bardzo elegancko zawsze wystrojoną, ale i bardzo starą kobietą. Spotkawszy swego wspólnika, pana Groszka, pan Marchewka pyta:

— Jak się panu, panie Gie, podoba moja żona?

— Wie pan, panie Em, ja panu powiem po kupiecku — odpowiada pan Groszek.

— Słucham...

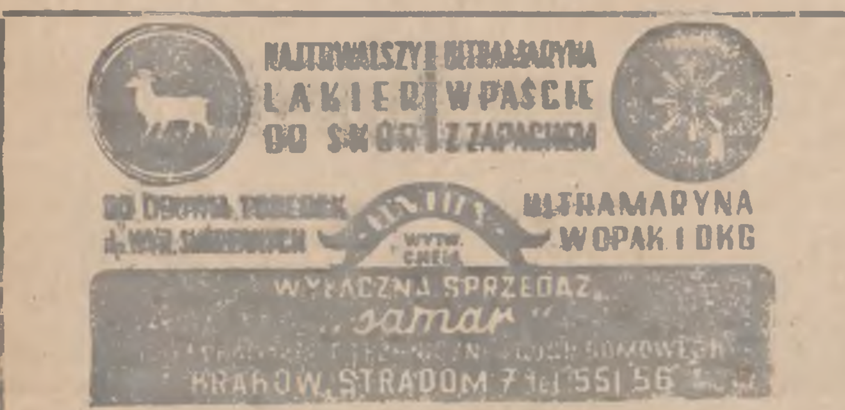
— Opakowanie prima. Warunki kalkulacyjne ef-ef. Ale towar zleżały...

Z. Wrona

Teatr Rapsodyczny dla młodzieży

Teatr Rapsodyczny uznany przez władze szkolne jako pomoc w krzewieniu kultury słowa i znajomości najcelniejszych utworów literatury wśród młodzieży szkolnej klas starszych, rozpoczyna swój nowy sezon audycją poświęconą żołnierzowi. Przedstawienia odbywają się w teatrze „Groteska" przy ul. Skarbowej. Rozdziałem biletów między szkoły zajmuje się dyrekcja II. Państw. Gimnazjum i Liceum w Krakowie. Cena biletu 13 zł.

ZWIĄZEK WETERANÓW POWSTAŃ ŚLĄSKICH Zarząd Okręgowy w Krakowie, Batorego 9 mieszkanie 7, przeprowadza rejestrację wszystkich byłych Powstańców Śląskich dotychczas nie zarejestrowanych zamieszkałych na terenie województwa krakowskiego. Zgłoszenia podać z dokładnym adresem do Sekretariatu Związku w Krakowie, Batorego 9 II p. m. 7.



Złóż datek na odbudowę
STOLICY

Drobne ogłoszenia

CENNI OGŁOSZEŃ:

Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt, za 1 wiersz mm . . . 10.— „
W tekście na str. 3-szpalt, za 1 wiersz mm . . 25.— „
Drobne ogłoszenia słowo 10 zł., najmniej . . . . . . 100.— „

Prenumerata wynosi:
z przesyłką pocztową kwartalnie . . 65 zł

Tłuste za słowo 100% drożej. — Do cen powyższych dolicza się 10% podatku od reklam i ogłoszeń.

Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i zastrzeżone 50% drożej. Ceny ogłoszeń i prenumeraty zagranicą 100% drożej

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej. — Ogłoszenia na terenie Wrocławia i Śląska Dolnego przyjmuje: Sekretariat P. S. L. — Wrocław, ul. Kujawska 1.

Wychodzi raz w tygodniu z datą nadchodzącej niedzieli.

Wydawca: Ludowe Tow. Wyd. „Piast", Kraków, Basztowa 17. I. p.

Odbito czcionkami Drukarni Nr 3 „Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza", Kraków, Orzeszkowej 7. Tel. 566-?? M—082?